

W 4 rocznicę wydarzeń lutowych w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W 4 rocznicę zwycięstwa odniesionego przez naród czechosłowacki nad siłami reakcji odbyła się w Pradze uroczysta akademicka, na której przemówienie poświęcone wydarzeniom lutym 1948 roku wygłosił wicepremier Dolansky.

Mówca podkreślił, że wydarzenia lutego 1948 roku były punktem zwrotnym w historii Czechosłowacji. Zwycięstwo lutowe zadziało dotkliwy cios nie tylko reakcji wewnętrznej, lecz i międzynarodowej. Nowym, silnym ciosem wymierzonym w reakcję wewnętrzną i zagraniczną — oświadczył Dolansky — było zdemaskowanie terroryzmu tytułowych, takich zdrajców jak Slansky, Svermowa, Sling i Clementis.

Uczestnicy akademii długo trwali oklaskami powitani słowa mówcy o ogromnej pomocy udzielanej narodowi czechosłowackiemu przez Związek Radziecki.

Wśród ogólnego entuzjazmu przyjęto tekst listu z pozdrowieniami do Klementa Gottwalda.

W Malczewie powstała nowa spółdzielnia produkcyjna

Podsumowanie wyników pracy w spółdzielniach produkcyjnych za rok ubiegły i wysoka dniówka obrachunkowa przekonują chłopów na szego województwa o wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną. Wymownym tego dowodem jest fakt, że na terenie Białostockim powstało ponad 40 komitetów założycielskich. Większość z nich przystąpiła do organizowania spółdzielni.

W ubiegłym tygodniu, w gromadzie Malczewo gm. Nowa Wieś, w powiecie elckim, chłopcy założyli nową spółdzielnię produkcyjną.

Uroczystość w Paryżu w 150 rocznicę urodzin Wiktora Hugo

PARYŻ (PAP). W paryskim Panteonie przed kryptą, w której spoczywają zwłoki Wiktora Hugo, odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość z okazji 150-iej rocznicy urodzin wielkiego pisarza. W uroczystości wzięli udział: prawnik Wiktora Hugo — Jean Hugo, członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej, przedstawiciele świata literackiego i społecznego. Przybyli również reprezentanci francuskiego Komitetu Obrótców Pokoju.

„Burzazyjną konstytucję kwietniową poznałem w Berezie Kartuskiej“

Z dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Antoni Tomaszewski, działacz KPP i klasowych związków zawodowych, b. więzień Berezy przypomina:

„Ojciec mój był robotnikiem rolnym u „Jaśka pana” Rudnickiego w Kunowie w pow. aleksandrowskim. Od 11 roku życia musiałem pracować na folwarku, toteż do szkoły uczęszczałem tylko przez dwie zimy. W 1910 roku rozpocząłem pracę w fabryce niemieckiego kapitali-

29 lutego br. — posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R.P. Władysław Kowalski wydał w dniu 25 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. odbędzie się w dniu 29 lutego 1952 r. o godz. 10.

Na porządku dziennym 182 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 29. 2. 1952 r. znajdują się m. in. rządowe projekty ustaw: budżetowej na rok 1952 i o Narodowym Planie Gospodarczym na r. 1952 oraz sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisanej w Berlinie dnia 8 stycznia 1952 r.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok II, Nr 50 (152) Białystok, środa 27 lutego 1952 r. Cena 15 groszy

W całym kraju wrą przygotowania do wiosennej kampanii siewnej

Zwiększone zadania tego- rocznej wiosennej kampanii siewnej mobilizują rolnictwo do wcześniejszego i staranniejszego przygotowania się do wiosennych prac polowych. We wszystkich war- szatach POM, SOM, PGR i

Technicznej Obsługi Rolni- ctwą wre w całej pełni pra- ca nad terminową naprawą traktorów, maszyn i sprzętu technicznego, który użyty bę- dzie w czasie wiosennych prac siewnych. Wiele war- szatów naprawczych ośrod-

ków maszynowych i PGR wy- konało całkowicie swoje za- dania. Park maszynowy tych ośrodków czeka na rozpoczę- cie prac w polu. Poza tym w indywidualnych gospodar- stwach chłopskich, w spół- dzielniach produkcyjnych i PGR-ach przeprowadza się systemem gospodarskim drob- ne naprawy narzędzi rolni- czych, wozów, uprzęży i in- nego sprzętu.

Jednocześnie rolnicy za- wierają kontrakty na uprawę roślin, nabywają nawozy sztuczne i kwalifikowane ziarno siewne.

Spółdzielnie gminne posła- dają już w swych magazy- nach potrzebne ilości nawo- zów. W woj. bydgoskim spół- dzielnie gminne otrzymały 100 proc. nawozów, a w wo- jewództwach: gdańskim i ko- szalińskim 80 proc. ogólnej ilości nawozów sztucznych, przewidzianych na wiosenne zasiewy. Nawozy zakupują w pierwszej kolejności chło- pi, którzy zawarli umowy kontraktacyjne na uprawy wiosenne, a następnie gospo-

darze mało i średniorolni. W nawozy zaopatrują się rów- nież spółdzielnie produkcyj- ne. Sprzedaż przebiega sprawnie.

W ziarno kwalifikowane zaopatrują się chłopcy w spół- dzielniach gminnych lub w sąsiednich PGR-ach i spół- dzielniach produkcyjnych, w drodze wymiany — zboże konsumcyjne za zboże kwalifi- kowane. PGR dostarczają w tym roku gospodarce chłopskiej poważne ilości zbo- ża kwalifikowanego. Zboże — starannie oczyszczone — stało poddane dokładnej a- nalizie przez stację oceny na- sion. PGR-y woj. szczeciń- skiego przygotowały dla in- dywidualnych gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych ponad 15 tys. ton zboża kwalifikowanego wysokiej jakości. Duże ilości zboża kwalifikowanego posta- wiły do dyspozycji rolnictwa PGR-y woj. opolskiego, z czego przeszło połowę dostar- cza one do końca bież. mie- siąca.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Cenne zobowiązania traktorzystów POM i PGR

Wezwanie „przodującego traktorzysty Pawła Olika z POM w Złotowie w woj. ko- szalińskim — znajduje coraz szerszy oddźwięk wśród trak- torzystów POM-ów i PGR-ów.

Odpowiadając na ten apel, traktorzyści młodzieżowej bry- gady Jana Polcyna z POM-u Mała Grzywna w woj. byd- goskim, pracujący na trakto- rach typu „Zetor”, zobowią- żali się zaościć w I kwartale br. 1,400 ha ponad plan oraz zaoszczędzić pół kg paliwa na każdym hektarze orki. Po- nadto brygada postanowiła jak najszybciej i jak najsta- ranniej wykonać tegoroczne prace polowe, a w pracy swo- jej korzystać z doświadczeń radzieckich traktorzystów z MTS.

Wiele długookresowych zo- bowiązań przewidujących przede wszystkim przedłuże- nie okresu międzyremontowe- go ciągników, podjęli w odpo- wiedzi na apel Olika trakto- rzyści POM-ów na Dolnym Śląsku. I tak np. traktorzysta Jan Lewandowski z POM-u Oleśnica, który w r. ubiegłym wykonał na traktorze „Zetor” 594 ha orki średniej i zaos- czedził blisko 600 kg paliwa, podjął na swym traktorze — dotychczas nieremontowanym

— pracować bez remontu aż do żniw.

9-osobowa brygada trakto- rzystów Wojtowicza z PGR Krasybor zobowiązała się wy- konać roczny plan pracy całej brygady w 105 proc. i za- oszczędzić na każdym ha orki średniej po 2 kg paliwa, oraz przez staranne wykonanie prac polowych podnieść w r. wydajność zboża o 1 q w sto- sunku do roku ubiegłego.

O 3 i pół miliona metrów wzrośnie w bieżącym roku produkcja tkanin wełnianych

W myśl założeń Narodo- wego Planu Gospodarczego na rok 1952, przemysł weł- niany ma wyprodukować w roku bież. o 3 i pół miliona metrów tkanin więcej, niż w roku ubiegłym.

Trudne to zadanie zosta- nie przede wszystkim droga upowszechnienia nowocze- snych metod produkcji i u- sprawnienia procesów techno- logicznych, umożliwiających lepsze wykorzystanie surow- ców.

Obok zwiększenia ilości tkanin wełnianych, nastąpi

fabrycznych z pocztami szian- darowymi.

Uroczystość zagalł pierw- szy sekretarz Komitetu Dziel- nicowego PZPR Praga-Po- ludnie — tow Rymuza, po- czym przemówił do zebranych przewodniczący Zarzą- du Stołecznego ZMP — Ko- złowski, który przypomniał akcje oddziałów ZWM-owskich, wchodzących w skład Gwardii Ludowej.

Przewodniczący Zarz. Stoł. ZMP dokonał następnie od- słonięcia tablicy. „W tym mie- scu w kwietniu 1944 r. oddział ZWM-owski stoczył walkę z hitlerowcami wysa- dzając w powietrze odcinek toru kolejowego i zabijając trzech hitlerowców” — głosi napis na tablicy, u stóp któ- rej złożono liczne wieńce.

Dnia 24 bm. na rynku osady Starożreby, pow. płocki, odsłonięty został pomnik, któ- rym mieszkańcy tej osady u- czcili pamięć bohaterów bojowników GL i AL, poleg- lich w walce o wolność.

Depesza Ministra Obrony Narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej do Marszałka Rokossowskiego

Do Ministra Obrony Naro- dowej Marszałka Polski Kon- stantego Rokossowskiego, Warszawa.

W imieniu żołnierzy i do- wódców Mongolskiej Armii Ludowej - Rewolucyjnej oraz w imieniu własnym jak naj- serdeczniej dziękuję Wam i za Waszym pośrednictwem żołnierzom Wojska Polskiego za wyraży współczucia z po- wodu wielkiej straty jaką poniósł nasz naród i nasza armia wskutek zgonu ukocha- nego wodza narodu mongol- skiego, twórcy i organizato- ra Mongolskiej Armii Ludo- wej - Rewolucyjnej marszał- ka Czobjalsana.

Mongolska Armia Ludowa- Rewolucyjna, wypełniając ściśle testament marszałka Czobjalsana, będzie również nadal wiernie służyła swemu narodowi i pilnie strzegła jego pokoju, twórczej pracy.

Minister Obrony Narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej (—) generał-lejtnant Zancziw

Sześćciolecie ORMO

WARSZAWA. W 6 roczni- cę utworzenia Ochotniczej Re- zerwy Milicji Obywatelskiej dokonano w Przasnyszu od- słonięcia tablicy ku czci bo- haterskich ormowców, poleg- lich w walkach z bandami faszystowskimi. Na uroczy- stość przybył: główny inspek- tor ORMO — płk. Borkow- ski, przewodniczący warszaw- skiej Wojewódzkiej Rady Na- rodowej — Lipert i Komenda- nt MO woj. warszawskiego — kpt. Zeliński.

Uroczystość rozpoczęła de- filada oddziałów ORMO, po- czym w Domu Kultury Zwią-

ków Zawodowych odbyła się uroczysta akademicka „Nasz dal- szy udział w walce o budow- nictwo socjalistyczne wyraził się przede wszystkim w jeszc- cze czujniejszej obronie przed zamachami wroga klasowego i nasilanych dywersantów — wszystkich tego, co jest na- szą własnością społeczną — stwierdził w referacie zastę- pa komendanta woj. MO — kpt. Stelmazczyk — Ormow- cy muszą być również przy- kładem dyscypliny i ofiarności w pracy, rozwijać współ- zawodnictwo w swej pracy zawodowej, stać w pierw- szych szeregach realizatorów

wspaniałego 6-letniego pla- nu”.

Przewodniczący WRN — Lipert w serdecznych słowach wyraził ormowcom po- dziękowanie za ich ofiarną służbę.

Ob. Lipert wręczył nastę- pnie odznaczenia państwowe i odznaki ORMO najbardziej zasłużonym ormowcom.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci 8 członków ORMO z pow. Przasnysz, którzy bohaters- ko poległ w walkach z ban- dami.

Anglosasi zwalniają dalszych czołowych zbrodniarzy wojennych

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi z Bonn że na konferencji w Londynie Adenauer uzyskał od prze- stawicieli mocarstw zachodnich zgodę na zwolnie- nie czołowych zbrodnia- rzy wojennych którzy ska- zani zostali na karę śmierci za popełnione masowe mordy i bestialstwa wobec jeńców wojennych i ludność a następnie w dro- dze łaski zamieniono im te- karę na długoletnie więzie- nie.

Wśród zbrodniarzy tych znaleźli się 3 hitlerow- skich marszałków i 7 gene- rałów, m. in. b. marszałek Kesselring — sprawca wy- mordowania 1.500 osób cywilnych oraz marszałko- wie Von Manstein i List. Zbrodniarze ci obelma na- tychmiast do zwolnienia wysłone stanowiska w do- wództwie nowej armii za- chodnio-niemieckiej.

Plenum KC KP(b) Ukrainy

MOSKWA (PAP). W Kijowie obradowało Plenum KC KP(b) Ukrainy. Na porządku dziennym obrad znajdowały się zagadnienia:

- 1) O przebiegu prac przy budowie kachowskiej elektrowni wodnej i kanału potłudniowo-ukraińskiego oraz
- 2) O przygotowaniach ośrodków maszynowo - traktorowych Ukrainy SRR do siewów.

W toku obrad podkreślono, że młode zespoły budowniczych wielkich obiektów hydrotechnicznych pod kierownictwem organizacji partyjnych oraz dzięki wielkiej pomocy całego narodu radzieckiego, partii bolszewickiej, rządu i osobliście Józefa Stalina pomyślnie realizują odpowiedzialne zadania. Plan prac budowlano - montażowych na terenie „Dnieprostroju” i „Ukrwodostru” został w 1951 roku wykonany z nadwyżką. Stworzono już szeroką bazę materiałno-techniczną, która zapewni szybki rozwój budowy w roku bież.

W dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego podkreślono, że w Ukrainie SRR czynnych jest obecnie 1.334 ośrodków maszynowo - traktorowych. W roku 1951 plan prac traktorowych wykonany został w 110 proc.

Lud pracujący Algieru posiada niezłomną wolę wyzwolenia spod jarzma kolonizatorów

PARYŻ (PAP) W Algierze zakończył się VI krajowy Kongres Algierskiej Partii Komunistycznej. Liczni delegaci-dokery, górnicy, robotnicy rolni, chłopci, młodzież i kobiety podkreślali w dyskusji niezłomną wolę wyzwolenia ludu algierskiego spod jarzma kolonizatorów.

Po sekretarzu Marokańskiej Partii Komunistycznej — Ali Yata zabrał głos André Marny, przekazując Kongresowi braterskie pozdrowienia od Francuskiej Partii Komunistycznej.

Rośnie opór mas pracujących Japonii przeciwko remilitaryzacji kraju

1 marca zastrajkują górnicy i transportowcy na znak protestu przeciwko antyrobotniczym ustawom

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Tokio:

W Tokio odbyła się demonstracja protestacyjna przeciwko remilitaryzacji Japonii. W demonstracji wzięło udział przeszło tysiąc robotników i studentów. Policja brutalnie napadła na uczestników demonstracji, w rezultacie czego jest wielu rannych.

W Tokio, Osaka i Aomori odbyły się demonstracje protestacyjne przeciwko aresztowaniom i represjom policyjnym wobec uczestników ruchu demokratycznego.

LONDYN (PAP). Jak do nosi z Tokio Agencja Reutersa, odbyła się tam nowa demonstracja ludności przeciwko

W całym kraju wrą przygotowania do wiosennej kampanii siewnej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Aby umożliwić chłopom wcześniejsze zapatrzenie się w potrzebne ilości nawozów sztucznych i kwalifikowanego ziarna siewnego, państwo przeznaczyło dla nich poważne kredyty, które są już na ogół rozdzielone. Np. chłopcy woj. rzeszowskiego otrzymują kredyty na zakup nawozów sztucznych w wysokości około 3 milionów zł. W woj. warszawskim ogólna ilość kredytów na zakup nawozów sztucznych wynosi prawie 2.100 tys. zł, a na zakup kwalifikowanego ziarna siewnego — 900 tys. zł. Niezależnie od tego chłopcy korzystają z kredytów na orkę i siew oraz na zagospodarowanie odlogów i ugorów.

Równolegle z tymi przygotowawcami chłopcy indywi-

Zbrodnia amerykańskich agresorów — wyzwaniem rzuconym ludzkości

Pekiński „Dziennik Ludu” o krwawej masakrze koreańskich i chińskich jeńców wojennych

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja nowych Chin, pekiński „Dziennik Ludu” w artykule wstępnym p.t. „Rząd USA jest odpowiedzialny za masakrę na wyspie Kożedo” pisze:

Krwawa, barbarzyńska i nieznaną precedensu w dziejach cywilizowanej ludzkości masakra naszych jeńców wojennych na wyspie Kożedo — jest wyzwaniem rzuconym ludzkości przez zjadliwych krwi agresorów amerykańskich. Masakra ta odbyła się w czasie gdy zbrodniarze amerykańscy stosowali broń bakteriologiczną w Korei. Dowodzi to, że mordercy amerykańscy prześcignęli swe własne rekordy okrucieństwa.

Moznaby całe tomy napisać o okrucieństwach amerykańskich wobec żołnierzy koreańskich i ochotników chińskich, którzy dostali się do niewoli amerykańskiej.

Masakra w Kożedo jest dalszym etapem okrutnych metod dowództwa amerykańskiego. Rzeź na bezbronnych jeńcach dowodzi, że amerykańscy agresorzy są śmiertelnymi wrogami ludzkości, cywilizacji, pokoju i sprawiedliwości. Zbrodnia w Kożedo została dokonana dnia 18 lutego o świcie. Pogłoski, krążące o masakrze, zmusiły władze amerykańskie do wydania z kilkudziesięciu opóźnieniem komunikatu, który głosi, że 75 jeńców zostało zamordowanych, a 139 zostało rannych. Z doniesień prasy wynika, że masowy ten mord odbył się w obecności tzw. „komisji ONZ”. Przeciwno bezbronnym jeńcom skierowano batalion uzbrojonych po zęby żołnierzy amerykańskich, którzy używali karabinów maszynowych i granatów. Tak jest komunikat oficjalny, rzeczywistość jest niewątpliwie bardziej straszliwa. Tak oto wygląda, dobre traktowanie naszych jeńców, o czym agresorzy amerykańscy tyle razy mówią

w czasie rokowań w Pannmundzon.

Agresorzy amerykańscy nie mogą lekceważyć odpowiedzialności jaka spada na nich za zbrodnie przeciwko ludzkości, popełnione na wyspie Kożedo.

Agresorzy amerykańscy stosują te same zbrodnicze metody, za które ukarano w Norymberdze hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Zwracamy się — proszę — do narodów świata, by napłynęły zbrodnie popełnione przez Amerykanów na wyspie Kożedo. Ludzkość nie może zachować milczenia. Musi ona podnieść głos protestu i żądać zaniechania zbrodniczych metod prowadzenia wojny i musi zażądać pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Głębokie oburzenie w Chinach przeciwko użyciu przez Amerykanów broni bakteriologicznej na froncie koreańskim

PEKIN (PAP) Wszystkie partie polityczne w Chinach Wschodnich i Szanghaju opublikowały oświadczenia, w których kategorię protestu przeciwko stosowaniu przez najęźdźców amerykańskich w Korei broni bakteriologicznej.

Wspólne oświadczenie Wschodnio-Chińskiego i Szanghajskiego Komitetu Obrony Pokoju i Walki przeciw agresji amerykańskiej, stwierdza m. in.: „Cała ludność Chin Wschodnich i Szanghaju wyraża swe oburzenie z powodu nielegalnych zbrodni, dokonywanych przez najęźdźców amerykańskich w Korei i protestuje przeciw naruszeniu prawa międzynarodowego i najelementarniejszych zasad sprawiedliwości.

Szanghajski Oddział Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu w ogłoszonej deklaracji podkreśla, że nowe zbrodnie barbarzyńców amerykańskich w Korei raz jeszcze dowodzą, iż imperializm amerykański jest śmiertelnym wrogiem ludzkości. Imperialiści amerykańscy chcą zastraszyć narody koreański i chiński, lecz to im się nie uda. Jesteśmy głęboko przekonani, że odnieśliśmy ostateczne zwycięstwo nad oszalałym agresorem.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej, w komunikacie ogłoszonym 25 lutego stwierdza:

W ostatnim dniu na frontach nie zaszły istotne zmiany. Dnia 24 bm. na froncie wschodnim artyleria nieprzyjacielska w dalszym ciągu chaotycznie ostrzeliwała linie obronne naszych wojsk. Poszczególne oddziały piechoty i czołgi nieprzyjacielskie prowadziły operacje na naszych przednich liniach obronnych. Nasze oddziały skoncentrowane ogniem rozproszyły i odparty nieprzyjaciela niszcząc jedną kompanię i trzy czołgi nieprzyjacielskie.

„Byłoby lepiej, gdyby amerykańscy hokeiści pozostali w domu”

Norweski dziennik rządowy o brutalnym zachowaniu się graczy USA na Olimpiadzie

OSLO (PAP). Brutalne zachowanie się reprezentacji drużyny hokejowej USA na Igrzyskach Olimpijskich w Oslo wywołało oburzenie nawet prasy zachodniej.

Organ norweskiej partii rządowej — „Arbeiderbladet” zamieścił artykuł p.t. „Byłoby lepiej, gdyby Amerykanie pozostali w domu”.

„Amerykanie — czytamy w artykule — zachowali się tak, jak nie powinni zachować się sportowcy.

Wzrasta liczba podpisów pod Apelem Pokoju

HAGA (PAP) Prasa podaje, że w Holandii zebrano do tej pory przeszło 357 tysięcy podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

KOPENHAGA (PAP) Duński Komitet Obródców Pokoju podaje, że w Danii podpisało dotychczas Apele Światowej Rady Pokoju przeszło 140 tysięcy osób. Zbieranie podpisów trwa.

WIEDEN (PAP) Jak podaje austriacka Rada Obródców Pokoju, w Wiedniu zebrano do dnia 23 bm. 450 tysięcy podpisów pod Apelem wzywającym płeć wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

400.000 bezrobotnych w Grecji

SOFIA (PAP) Jak podaje bułgarska agencja telegraficzna, bezrobocie przyjmuje w Grecji niebotyczne dotychczas rozmiary. Liczba bezrobotnych wzrosła do 400 tysięcy osób.

Prasa wskazuje, że główną przyczyną bezrobocia jest całkowite opanowanie gospodarki greckiej przez monopol amerykański i przesławie nie jej na tory wojenne.

Wielki wiec Związku Ofiar Faszyzmu w Berlinie

BERLIN (PAP). W niedzielę, w sali teatru Friedrichstadt-Palast, odbył się wielki wiec poświęcony pięcioluleciu istnienia Związku Ofiar Reżimu Hitlerowskiego (VVN). W wiecu wzięli udział liczni przedstawiciele życia politycznego, społecznego i kulturalnego NRD i Berlina.

Z Niemiec zachodnich przybyła 40-osobowa delegacja, powitana szczególnie serdecznie przez zebranych.

Obecna była również Rosa Thaelmann, wdowa po wodzu niemieckiej klasy robotniczej, zamordowanej przez hitlerowców.

Uczestnicy wiecu uczcili przez powstanie pamięć żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej poległych w walce o wyzwolenie Niemiec i Europy od faszyzmu hitlerowskiego.

W imieniu wszystkich członków VVN wystąpił sekretarz generalny tej organizacji Fritz Beyling. Podkreślił on, że 2 marca w Paryżu zbiorą się przedstawiciele poszczególnych organizacji krajowych bojowników ruchu oporu i ofiar faszyzmu, w tej liczbie również przedstawiciele VVN, ażeby omówić środki walki z tzw. układem ogólnym i z planem Schumana, jako poczynania grzączymi nową pozą wojenną.

Podczas wiecu wygłosił dłuższe przemówienie premier NRD Grotewohl. Potępił on ostro antynarodową politykę obecnych rządu niemieckiego zachodnich z Adenauerem na czele i oświadczył:

Czyżby daremnie były ofiary poniesione w walce z terrorem hitlerowskim? Czyżby znów ziemia niemiecka miała ulec spustoszeniu? Nie! Tego być nie może i nie będzie.

Premier Grotewohl omówił również znaczenie ostatniej inicjatywy pokojowej rządu NRD.

Międzynarodowy Dzień Walki przeciw reżimowi kolonialnemu



Na zdjęciu: Demonstrujące rzesze robotników Teheranu niosące transparenty nawołujące do walki z uciskiem imperialistycznym.

Fot — CAP

Demonstracje antyimperialistyczne w Iranie

Krwawe represje ze strony policji i wojska

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu: „Jak podaje dziennik „Iran” dnia 22 lutego w Abadanie i w Ahwazie robotnicy i urzędnicy przedsiębiorstw na-

stawili strajk i młodzież szkolna zorganizowała demonstrację i wiece z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z reżimem kolonialnym. Władze wojskowe i policja, pod pretekstem stanu wojennego obojętnie, użyły wojsk dla rozpędzenia tych zebrani. W obu wspomnianych miastach jest wśród demonstrantów wiele rannych, niektórzy z nich ciężko.

Dziennik „Keihan” podkreśla, że demonstranci niosli transparenty z hasłami: Precz z imperializmem amerykańskim! Młodzież irańska jednoczy się w walce przeciwko imperializmowi!

Walczymy o pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Po krwawym stłumieniu demonstracji antyimperialistycznych w Abadanie i Ahwazie dokonano licznych aresztowań.

Huta „Batory” przoduje we współzawodnictwie

W zakładowym Domu Kultury huty „Batory” odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przechoźnego CRZZ zwycięskiej załodze tej huty, która osiągnęła najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym w czwartym kwartale ub. r.

Równocześnie delegat CRZZ przekazał przewodniczącemu Rady Zakładowej nagrodę przyznaną zwycięskiej załodze — czek na 120 tys. zł.

Przedownik pracy huty „Batory”, Wilhelm Szreber, przejmując sztandar w imieniu załogi zapewnił, że huta „Batory” dąży do wielkich starań, aby okazać się nadal godnym i zaszczytnym wyróżnieniem i utrzymać sztandar przedchni.

Rozbudowa „Mosfilmu”

MOSKWA (PAP). W Moskwie prowadzone są prace nad rozbudową największej w ZSRR wytwórni filmowej — „MOSFILM”.

Na terenie wytwórni buduje się nowe pawilony oraz szereg innych obiektów niezbędnych przy nakręcaniu zdjęć. Nowe pawilony wyposażone zostają w najnowocześniejsze zdobycze radzieckiej techniki filmowej. Wytwórnia „Mosfilm” produkuje kolorowe filmy pełnometrażowe.

Z przebiegu realizacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

WARSZAWA (PAP) Zbliżający się termin zakończenia wpłat na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski mobilizuje subskrybentów do wywiązania się w całości ze swych zobowiązań.

Napływające meldunki z całego kraju świadczą, że wielu chłopów, rzemieślników i przedstawicieli tzw. wolnych zawodów dokonuje wpłat przed terminem. Tak np. w woj. krakowskim 6 gmin spłaciło całkowicie zaległości. Są to gminy: Żywiec, Łodygowice i Gilowice w pow. żywieckim, Zabierzów w pow. bocheńskim i Krynica w pow. nowosądeckim.

W woj. poznańskim w realizacji spłat Narodowej Pożyczki przoduje gmina Gniewko, gdzie pięć gromad, a mianowicie: Osiniec, Wierzbizany, Gąsino, Pustachowa i Napoleonowo wywiązało się w 100 proc. z zadeklarowanych na pożyczkę sum. Na szczególne wyróżnienie zasługują chłopcy gromady Osiniec, którzy dzięki inicjaty-

wie sołtysa Wacława Krzyżńskiego zajęli czołowe miejsce w swojej gminie. Gromada ta skupia w większości mało i średniorolnych chłopów.

W spłacie Narodowej Pożyczki w woj. szczecińskim przoduje pow. myśliborski, którego mieszkańcy wywiąza- li się niemal w całości ze swych zobowiązań.

W woj. lubelskim wpłaty na Pożyczkę uregulowali całkowicie mieszkańcy gromady Rudy w gminie Konarska i gromada i udzielniki Należców. W 100 proc. uregulowali pierwszą i drugą ratę pożyczki chłopcy gromady Biała, pow. Tuchola w woj. bydgoskim.

Obok gmin i gromad, które dobrze wywiązały się ze swych zobowiązań w spłacie Pożyczki są gminy, w których chłopcy nie spłacają rat w terminach. M. in. chłopcy gminy Domitierz pow. Węłehowo zrealizowali swoje zobowiązania zaledwie w 30 proc.

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w Józefowie

Do wiosennej akcji siewnej trzeba zabrać się planowo

Do Izby tow. Antoniego Górskiego wkład się zmrok. Zebrani czekali na sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, a zarazem soltysa — tow. Mieczysława Łoszewskiego.

— Zaraz powróci — odezwała się tow. Eugenia Górską. — Poszedł zaliczkę od chłopów przyjąć.

W międzyczasie sekretarz RG, tow. Antoni Szyłak opowiadał o zadaniach stojących przed wsią:

— Musimy osiągnąć o jeden kwintal więcej z każdego hektara. Myślę, że jeśli odpowiednio przygotujemy się, to nie o 1, ale o 3 i 4 kwintale więcej zbierzemy. Ale trzeba dobrze pracować.

W mojej wsi — ciągnął dalej tow. Szyłak — sąsiad dwa razy obsiewał pole. Raz obsiał ręcznie i nie mu nie weszło. Obsiał więc po raz drugi, ale już siewnikiem. I wiecie, żyto wyrosło równo i gęsto.

— No, o tym nie trzeba dużo mówić — wtrącił tow. Górski. Dziś wszyscy chłopcy chcą słać siewnikami.

W międzyczasie do Izby wszedł tow. Łoszewski i usiadł obok sekretarza RG.

— No co, zaczniemy?

Łoszewski wstał z krzesła i powiedział: Otwieram zebranie podstawowej organizacji partyjnej. Omawiać będziemy uchwałę KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii oraz sprawy przygotowania do siewu. Kto za porządkiem dziennym?

— Wszyscy? Dobrze — zaczynamy zebranie.

Tow. Szyłak popatrzył chwilę po Izbie i zaczął mówić: Uchwała KC ma ogromne znaczenie dla naszej partii. Pozwoli nam właściwie regulować skład partii, oczyścić się z elementów wrogich, a przede wszystkim wskazuje, w jaki sposób rozbudować naszą organizację partyjną. Zresztą przeczytam uchwałę i będziemy nad nią dyskutować.

Niektóre szczególnie ważne ustępy czytał tow. Szyłak po dwa razy i z miejsca je objaśniał. Zebrani słuchali w skupieniu.

Niezmiernie ważnym zadaniem stojącym przed wsią — mówił po tym sekretarz RG — jest wzrost produkcji rolnej. Rolnictwo nie nadąża za przemysłem, który milowymi krokami likwiduje wieloletnie zaniechanie. I stąd wynikają trudności aprowizacyjne i surowcowe. Robotnicy potrzebują chleba i mięsa? Potrzebują. A chłopcy po-

trzebują narzędzi rolniczych, odzież, cukru i innych produktów? Też potrzebują. Więc i my tu we własnej gminie i gromadzie musimy pracować nad wzrostem produkcji rolnej.

W naszej gminie mamy 118 hektarów odłogów. Tak! Aleksander Putra posiada 48 hektarów ziemi, a uprawia tylko 10. Polne, ile stąd straci. A takich jak Putra w naszej gminie jest więcej. Ani podatków nie płać, ani zboża nie sprzedają. W Wiercicach i Hańkach, gdzie duże pola leżą odłogiem, zorganizujemy zespoły, które je zlikwidują.

Napewno i w naszej wsi są tacy, którzy zaniedbali gospodarstwa i sami nie mają korzyści — nie dają jej i państwu. Właśnie nad nimi musimy się zastanowić.

— A są, są tacy — odezwał się Łoszewski. — Np. Mackiewiczowa posiada 8,4 ha ziemi, a użytkuje tylko połowę; albo Woźnicki tak jak i Mackiewiczowa zboża nie sprzedaje, a 3 ha leżą odłogiem. Kiedy chodząc do niego za kontraktacją lnu, powiedział mi, że obsieje ćwierć hektara, a resztę zostawi odłogiem.

Bielecki, który dotąd nie odzywał się, zaproponował, aby w Józefowie zorganizować zespół.

— Ja myślę, że prezydium GRN powinno takich zaważać do siebie — dodał Łoszewski. — Trzeba im wytłumaczyć, że muszą uprawiać ziemię. Jeśli kto nie daje rady, to my dopomożemy, organizując u siebie zespół. W ten sposób nie będzie u nas odłogów.

— I zboża więcej zbierzemy — mówił Górski. — Tylko z gruntów Mackiewiczowej najmniej 36 metrów, a z innych?

Dyskusja na chwilę zamarała. — Ożywił ją znów sekretarz podsuwając zebraniom nową myśl: „Jednak likwidacja ugorów to nie wszystko. Pozwoli ona nam na wykorzystanie ziemi, ale to będzie tylko półśrodkiem. Wtedy tylko zapewnimy stały wzrost produkcji rolnej, kiedy zorganizujemy u siebie spółdzielnię produkcyjną. I dlatego powinniśmy teraz zastanowić się nad możliwościami jej założenia w Józefowie. Jest to niezwykle ważne zagadnienie, którym powinni żyć wszyscy członkowie partii”.

— W Józefowie — podjął dyskusję tow. Górski — mamy już pięciu chętnych. Jest to jednak zbyt mała liczba, aby można było przystąpić

do zorganizowania spółdzielni. Trzeba jeszcze wiele pracować i tłumaczyć.

— Mało nas jest i dlatego ciężko — wtrącił Łoszewski.

— Otóż to, że mała jest wasza podstawowa organizacja partyjna i dlatego musicie jeszcze wiele popracować nad jej rozbudową — mówił dalej sekretarz RG. — Najlepiej już teraz pomyśleć, kogo by tu należało do partii wciągnąć. Ale nie wolno tego robić żywiołowo. Każdy z was musi pracować nad jednym chłopem, rozmawiać z nim, usławić go. No więc. — Kogoby warto do partii wciągnąć i kto będzie nad nim pracować?

— Może nad Klimaszewskim, tylko trzeba uważać, bo spekulant Jankowski ma na niego wpływ?

— No kto zajmie się Klimaszewskim?

— Uważam, że Łoszewski powinien usławić Klimaszewskiego — odezwał się Górski. — Klimaszewski jest podsołtysiem i najczęstszą styką się z Łoszewskim.

— A Franciszka Górskiego to już ja wezmę na siebie — mówił w dalszym ciągu tow. Górski. — Jest on członkiem komitetu sklepowego i będzie dobrym aktywistą.

— Wiele, dobrze byłoby tak kogoś z naszych nauczycieli wciągnąć do partii. Oni cieszą się u nas autorytetem. Nauczyciel dużo by nam pomógł.

— Nauczycielami to już ja sam się zajmę — odpowiedział tow. Szyłak. — Ale ciekawie mnie co wy tow. Ordowski macie zamiar zrobić u siebie we Franciszkowie?

— We Franciszkowie możnaby — odpowiada z namysłem Ordowski — Naruszewicza i Króla. Mamy narazie tych dwóch, bo Wasilewski jeszcze nie dorósł. Naruszewicz jest przecież aktywnym człowiekiem, należy do komisji rolnej.

Mówiąc o spółdzielni produkcyjnej nie wolno zapominać o kobietach. Bez udziału kobiet trudno nam będzie ją zorganizować. Koło gospodyń ZSCh, które liczyło 12 członkiń rozciągało się od dawna. Przyjechała do nas, jak zresztą sami wiecie, instruktorka z LK jeszcze w 1949 r. zorganizowała koło i tyle ją widzieliśmy.

Nie możemy więc oglądać się na nią, to jasne — mówił tow. Górski wyciągając zeszyt, w którym zanotowane miały nazwiska członkiń ko-

ła. — Zwróćmy się do nauczycielki, poprosimy ją, a ona nam w tym pomoże.

— Tylko przy ożywianiu koła i później należy dostarczyć kobietom pożytecznych interesujących zajęć — mówiła tow. Górską. — Na przykład porad gospodarskich itd.

— Skoro rozbudujemy organizację partyjną, ożywi koło gospodyń, łatwiej nam będzie zorganizować spółdzielnię — zgodzili się wszyscy.

Był późny wieczór, kiedy zakończono zebranie.

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w Józefowie, w gminie Koniecbór, w powiecie suwalskim, omówiono szereg tematów. Jednak przygotowaniu do siewu poświęcono zbyt mało miejsca. Właściwie zajęto się wyłącznie sprawą likwidacji odłogów.

Nie mówiono natomiast o pomocy sąsiedzkiej pomimo, że w Józefowie trzech gospodarzy stale jej potrzebuje. Nie mówiono też o przygotowaniu sprzętu rolniczego, zaopatrzeniu w nawozy sztuczne i ziarno selekcyjne. Nie zainteresowano się sprawą walki z chwastami.

Na zebraniu pominięto milczeniem kontraktację roślin uprawnych mimo, że kontraktacja lnu przebiega w Józefowie powoli i trzeba tam poważnego wkładu pracy, aby chłopcy zakontraktowali przewidzianą planem ilość.

Dlaczego na zebraniu nie omówiono wyczerpująco przygotowań do siewu wiosennych? Nie omówiono dlatego, że podstawowa organizacja partyjna jak również KG pracują bez planu. Zebrania odbywają się dorywczo kiedy zajdzie potrzeba. I oto w Józefowie 3 niezmiernie ważne zagadnienia, które należałoby omówić oddzielnie — omówiono na jednym zebraniu.

A w wyniku podstawowa organizacja partyjna w Józefowie nie jest jeszcze przygotowana do kierowania wiosenną kampanią siewną, ponieważ nie sporządziła sobie planu pracy, który by mówił, w jaki sposób członkowie partii będą oddziaływać na bezpartyjnych, jak będą pracować z organizacjami masowymi. Nie podjęto też konkretnych uchwał o zorganizowaniu zespołu likwidacji odłogów. A te sprawy trzeba bezwzględnie na zebraniu poruszyć. (E. P.)

Głosy w dyskusji

Nie ma już pokrzywdzonych i wyzyskiwanych dzieci

Jestem całkowitym sierotą. Moja matka umarła w roku 1939, z przemęczenia pracą najemną na roli. Musiałem pójść do kulaka, prosząc go, żeby przyjął mnie do pasenia krów, a miałem wtedy zaledwie sześć lat.

Rząd Polski sanacyjny nie zainteresował się mną, nie odczytał mi opeki, nie dał warunków do utrzymania i nauki. Tulałem się od wsi do wsi, pasąc krowy, za lichą odzież i bardzo skromne wyżywienie, a o nauce nie było nawet mowy — właśnie dlatego, że byłem biednym sierotą, pochodzącym z rodziny robotników rolnych, z tej warstwy, która w Polsce przedwzględnej nie miała głosu i prawa do korzystania z pomocy państwa. Prawo takie mieli tylko wielcy posiadacze ziemscy i właściciele fabryk.

Wreszcie przyszedł i dla mnie dzień przełomowy i radosny. Władzę w swe ręce ujęli robotnicy i chłopcy. Od tej pory życie moje stało się piękniejsze i radośniejsze, bo rząd Polski Ludowej zainteresował się mną, wziął mnie pod opiekę i umieścił w Domu Dziecka, gdzie ukończyłem 7 klas szkoły podstawowej. Obecnie uczę się w Państwowym Technikum Elektrycznym, mieszkam w internacie, korzystam z wszelkiej opieki, jaką państwo ludowe otacza naszą młodzież.

Jestem przewodniczącym koła klasowego ZMP. Przeprowadzając dyskusję w swoim kole nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mówiłem kolegom, jaką opieką otacza mnie Państwo.

Właśnie w tym roku, zawdzięczając Partii — otrzymałem z Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego ubranie, obuwie i bieliznę.

Jestem bardzo wdzięczny twórcom Konstytucji, że zapewniają w projekcie, poddanym pod dyskusję całego narodu — prawo do nauki i opieki nad młodzieżą, o czym ja nie mogłem nawet marzyć w Polsce przedwojennej.

Walenty Antoniak
uczeń I klasy Państwowego Technikum Elektrycznego w Białymstoku



Pokonaliśmy analfabetyzm



Dzięki władzy ludowej tysiące analfabetów w woj. białostockim nauczyło się czytać i pisać.

Na zdjęciu: Grzegorz Wróblewski młodoletni chłop z gromady Czerewki w pow. białostockim po ukończeniu kursu dla analfabetów czyta bieżąco „Trybunę Ludu”.

Sami stanowią o sobie...

Z Elku do Stradun jedzie się autobusem. Później, boczną drogą — śledem kilometrów do Sajz. Domy tu są w większości murowane, gospodarstwa duże (około 15 ha każde), ładne zabudowania gospodarskie.

W Sajzach mieszka ci, którym na Ziemiach Odzyskanych władza ludowa dała dobrą ziemię i lepsze warunki pracy. Tutaj mieszka Tomasz Tes, który przed wojną w ogóle nie miał ziemi, tutaj mieszka Jan Wiśniewski, który na Suwalszczyźnie miał 6 ha płasków i zbierał przysłówki „korzec z korca”.

Ubiegłej niedzieli w domu soltysa zebrała się gromada. Przyszli, by zapoznać się z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Opowiadał Wiśniewski, jak to przed wojną wójt rozdzieliał podatki. Upił się najpierw, a po tym wypisywał wysokość podatku, tyle — ile mu było wygodnie.

Dawno już nie rzadził na wsi sanacyjny wójt. Soltys wybrała teraz całą gromadę Sajz w głosowaniu tajnym. Wybrała też ob. Szczesnego radnym GRN. A rybak z Sajz — tow. Ziemiak, jest sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej PZPR.

Wszystkie władze, aż do Sejmu Ustawodawczego

włącznie wybiera lud pracujący. Taka władza pracuje dla dobra ludu. Toteż gdy na zebraniu gromadzkim soltys czytał kilka komunikatów — wszyscy wiedzieli, że teraz jest inna Polska — nie ta, co w niej tuczyli się kapitaści i korbarnicy.

— Kartofle można kupować na sadzeniaki po ulgowej cenie — czytał szybko soltys. — Kto chętny, to może zapisać...

Słyszane to rzeczy. Zeby kto w przedwojennej Polsce dostarczał chłopom najlepszy gatunek na sadzenie. I to ulgowo.

Soltys czytał dalej: Film w Stradunach 16-go będzie wyświetlany. Bezpłatnie.

Znowu nie sposób oprzeć się wspomnieniom. Kilkanaście lat temu, w tamtej Polsce, tysiące chłopów kina przez całe życie nie widziało. W cywilizowanej Europie mieszkał chłop polski, który kina ani teatru na oczy nie widział, czytać i pisać nie umiał. Nędza szerzyła się zastraszając z dnia na dzień.

— Kto obsieje ugory, ten będzie miał ulgi w podatkach. — Soltys powoli przewracał kartki zeszytu. — I

jeszcze jedno. Zeby wszyscy swoje gazety zabrali.

Zaorane ugory dadzą dochód chłopu, a i jeszcze państwo zwalnia na 2 lata od podatków.

Nigdy przed tym gospodarstwa chłopskie nie były otaczane taką opieką. I rzadko spotykano się soltysa rozdzielającego gazety mówiące słowem prawdy. Raczej mandaty karne rozdzielali.

Do ob. Kullkowskiego Jan, Sajz, gm. Stradun. My, harcerze szkoły ogólnokształcącej TPD w Białymstoku, czytając „Gazetę Białostocką”, dowiedzieliśmy się o wykonaniu przez Was obywateli sprzedaży zboża naszymu państwu ludowemu. Składamy Wam gorące podziękowanie za spełnienie patriotycznego obowiązku...

Kullkowski lubi pokazywać ten list. Mówi on bowiem o jego patriotyzmie, o przywiązaniu do ludowej Ojczyzny, o tym wreszcie, że Kullkowski nie tylko otrzymuje pomoc państwa ale i sam dobrze rozumie swoje obywatelskie obowiązki.

To właśnie Kullkowski otrzymał dyplom wzorowego

hodowcy. To on pierwszy w gromadzie wykonał z nadwyżką plan skupu zboża.

A podczas dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówił ze wzruszeniem: „Syn mój ma jedenaście lat i szkołę kończy tu we wsi. A cóż jest już dorosła i nie nie skończyła. Nijak przed wojną uczyć się nie mogła, bo bieda była. Po prostu życie zmarnowała...”

Uczy się młody Kullkowski, uczy się tysiące synów chłopskich. Ojciec to dobrze rozumiał i dlatego kontraktuje trzode i sprzedaje ponad plan zboże. A projekt Konstytucji jest dla niego największym skarbem. On to właśnie na zebraniu gromadki demaskował wrogów, którzy chcieli udowodnić, że ugorów nie można uprawiać — tych, którzy by chcieli, aby w Polsce była bieda. Wyrażnie mówił Kullkowski, jak ci sami składali wnioski o przydział ziemi, a teraz mówią, że mała za dużo i uprawiać nie mogą. Myśleli, że otrzymana ziemia będzie spekulacją.

Krótko i dobitnie poparł go tow. Ziemiak: „Kto chce

pracować — ten ma, a kto nie chce — ten narzeka”.

Rację miał Ziemiak. Praca jest sprawą honoru każdego obywatela i cała ludowa Ojczyzna jest Ojczyzną ludzi pracy.

Dobra praca takich jak Kullkowski sprawiła, że gromada wykonała szybko plan sprzedaży zboża i teraz otrzymać nagrodę: wianę i bibliotekę.

A przed wojną jak Kullkowski pracował u dziedzica to w przystępnie „dobrego humoru” płacił mu „pan” ziółkę za cały dzień. Tak, za 30 zł miesięcznie miała żyć cała rodzina chłopska.

Hans L. pamięta jeszcze czasy kaisera, a najlepiej — ponure rządy band hitlerowskich. Wziął go siła do wojska (policjant w kajdankach prowadził do Elku popełniając palkę) i kiedy zbliżała się klęska Hitlera, wszyscy nazisci uciekli do Berlina obawiając się gniewu takich żołnierzy jak Hans — młodoletni chłopcy i robotnicy.

Później był Hans na terytorium Związku Radzieckiego. Pracował w stacji maszynowo-traktorowej. Poznał ludzi

radzieckich — zrozumiał wiele.

I teraz, nieśmiało z początku, bo trudno mu płynnie się wyświadczać, mówi: „Takiej Konstytucji jeszcze nigdy nie było. Teraz jest prawdziwa demokracja, bo żyje nam się dobrze, no nie tak jak za cesarza czy Hitlera. To to jedno czy te w brązowych mundurach czy polskie pany. Jedna szajka”.

Teraz jest Niemiecka Republika Demokratyczna i nasze kraje są ze sobą dobrze, bo ludzie nie muszą się mordować, ale ino żyć by było wszystkim dobrze. No, teraz Amerykanie na Korei robią to, co Hitler, ino im tak nie pozwolimy. My budujemy socjalizm, żeby ale pokój był.

Kiedys stara Polska burżuazyjna wymieniła najpiękniejszą część polskiej ziemi obcym — pruskiemu militarnemu, na pruskie nienagane. I wojnoszcy nie było i na jednej i na drugiej stronie.

A teraz wolno od wyzysku pruskich junkrów i odszarżników stały się robotnicy i chłopcy na Warmii i Mazurach...

Hans mówił coraz więcej, coraz goręcej. A gdy odwoził saniami do Stradun aktywistę prowadzącego zebranie — pokazał szerokim ruchem ręki całą okolicę Sajz wraz z jeziorem: Tero to nasza, narodu, ja — rzekł z przekonaniem (K)

Opiekę państwa nad małoletnimi, udostępnienie nauki i pomocy lekarskiej gwarantuje Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

„Wszystkie organy władzy i administracji państwowej opierają się w swej działalności na świadomym i czynnym współdziałaniu najszerzych mas ludowych i obowiązane są:

1) służyć narodowi sprawę ze swej działalności,

2) uważnie rozpatrywać i uwzględniać słusne wnioski, zażalenia i życzenia obywateli w myśl obowiązujących ustaw”.

(Z art. 5 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Skargi i wnioski wpływające do Prezydium Rad Narodowych i instytucji administracyjnych w woj. białostockim są wnikliwie rozpatrywane. Zdarzają się jednak wypadki zbagatelizowania sprawy i biurokratycznego załatwienia skargi lub wniosku. W tych wypadkach zainteresowany obywatel lub organizacja podająca swe wnioski mają prawo odwołać się do nadrzędnej instancji, która ponownie bada sprawę.

Komitet Rodzicielski Przedzszkół w Sokółce od dwóch lat starał się o przydzielenie odpowiedniego lokalu dla przedszkola. Starania te były bezskuteczne, gdyż Prezydium MRN jak również i Prezydium PRN nie wykazywały należytego zainteresowania tą sprawą.

Wskutek interwencji Haliny Turowicz sprawa sokólskiego przedszkola została skierowana do Wydziału Oświaty Prezydium WRN w Białymstoku. Prezydium WRN powołało komisję, która znalazła możliwość polepszenia warunków lokalowych przedszkola.

Komisja zgłosiła wniosek do Prezydium MRN w Sokółce proponujący przekazanie dla przedszkola lokalu zajmowanego przez bibliotekę powiatową i miejską i przeniesienie tych placówek do dotychczasowego pomieszczenia przedszkola. Wniosek ten jest uzasadniony, gdyż lokal biblioteki składa się z 6-ciu izb, z których są wykorzystane tylko trzy. Pomieszczenie przedszkola w zupełności zaspokoi potrzeby biblioteki. Przewodniczący Prezydium MRN w Sokółce zapewnił, że sprawa przydziału projektowanego lokalu dla przedszkola w najbliższym czasie zostanie załatwiona pomyślnie.

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki”. (Art. 61 projektu Konstytucji).

Ob. Aniela Średnicka z gromady Skłody - Borowe w pow. wysoko - mazowieckim w swym liście do redakcji skarży się, że nigdzie nie chcą jej przyjąć do nauki.

„Ukończyłam siedem klas szkoły podstawowej — pisze Średnicka — i chciałabym uczyć się dalej. Lecz niestety nigdzie nie chcą mnie przyjąć nie dlatego, żebym nic nie umiała, lecz z powodu mego małego wzrostu. W szkołach, do których zgłaszałam się powiedziano mi, że jestem za mała.”

Do ogólnokształcącej w Wysockim - Mazowieckim, za mała, jak powiedział dyrektor. Do zawodowej w Ciechanowcu za mała i do Szkoły Muzycznej w Białymstoku za mała. Więc co ja mam robić?

Do pracy fizycznej jestem na prawdę za mała”.

List Średnickiej skierowany został do Wydziału Oświaty Prezydium WRN i DOSZ-u w Białymstoku. Kierownictwa tych instytucji nie podzieliły zdania biurokratycznych dyrekcji szkół, że mały wzrost może być przeszkodą w nauce. Decyzją swoją potwierdziły one, że w Polsce Ludowej droga do oświaty każdemu jest otwarta. DOSZ zaproponował Średnickiej przyjęcie do Technikum Handlowego w Suwałkach, a Wydział Prez. WRN udostępnił jej naukę w Szkole Ogólnokształcącej w Wysokim-Mazowieckim.

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy”. (Art. 60 projektu Konstytucji).

Ob. Dominik Rutkowski ze wsi Nowosiółki w pow. białostockim pisał do redakcji: „Jestem uczniem 5 klasy Podstawowej Szkoły w Rudzie, gm. Krypnó (pow. białostocki). Staram się dobrze uczyć, aby w przyszłości być dobrym obywatelem i budowniczym Polski Ludowej. Ojciec mój posiada 6,5 ha ziemi, spełnia wszystkie obowiązki wobec Państwa.

Przeszkodą w mej nauce jest chora noga, którą złamałem w 1947 r. i obecnie od czuwać znowu ból, co mi utrudnia chodzenie do szkoły. Udałem się do Ośrodka Zdrowia w Knyshynie i lekarz dał mi skierowanie na prześwietlenie do szpitala w Białymstoku przy ul. Sosnowej. Udałem się do szpitala, lecz nie zbadano mnie, a skierowano do Ośrodka Zdrowia przy ul. Dzierżyńskiego. Tutaj również nie dokonano prześwietlenia i powiedziano mi, że nie mogę prześwietlić, gdyż mój ojciec nie pracuje na państwowej pracy”.

Sprawą Rutkowskiego zajęła się Wydział Zdrowia Prezydium WRN. Mimo, że jest on synem chłopca posiadającego gospodarstwo indywidualne, którego nie obowiązują wpłaty ubezpieczeniowe na wypadek choroby, Rutkowskiemu udzielono bezwzględnej pomocy. Dnia 12 lutego skierowano go do Zakładu Rentgenowskiego celem wykonania bezpłatnego zdjęcia chorej nogi.

„Sądy stoją na straży ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ochraniają zdobycze polskiego ludu pracującego, strzegą praworządności ludowej, własności społecznej i praw obywateli, karzą przestępców”.

(Art. 48 projektu Konstytucji).

Strzegąc praw obywateli Sądy Polski Ludowej otaczają opieką małoletnich. Włodzimierz Małazkiewicz, uczeń szkoły w Nowoberezowie

gm. Hajnówka w liście do redakcji skarżył się na swego ojca.

„Wychowuje mnie babka i dziadek, a ojciec nie chce na mnie patrzeć. Gdy mieszkaliśmy u ojca, macocha nie dawała mi jeść i musiałem głodny chodzić do szkoły. Dziadek kupuje mi kaszki i ubiera, a ojciec nie dba o moje wychowanie. Chcę podać go do Sądu, lecz nie wiem, czy mogę zaskarżyć ojca o przyznanie mi środków na utrzymanie”.

Sprawą Małazkiewicza zainteresował się prezes Sądu Wojewódzkiego. Polecił on Sądowi Powiatowemu w Białymstoku - Podlaskim jako władzę opiekującą się niezdolnymi do pracy, a więc i w sprawie Małazkiewicza, aby wszczęła postępowanie w kierunku zdecydowania o władzy rodzicielskiej ojca, a w związku z tym ewentualnego ustanowienia opieki nad małoletnim i zlecenia opiekunowi wystąpienia przeciwko ojcu małoletniego z procesem o alimenty.

Jednocześnie prezes Sądu wysłał list do petenta, szczegółowo informując go o jego prawach i swej decyzji w tej sprawie oraz powiadomił kierownika szkoły w Nowobere-

zowie z prośbą o udzielenie Małazkiewiczowi pomocy w załatwieniu sprawy.

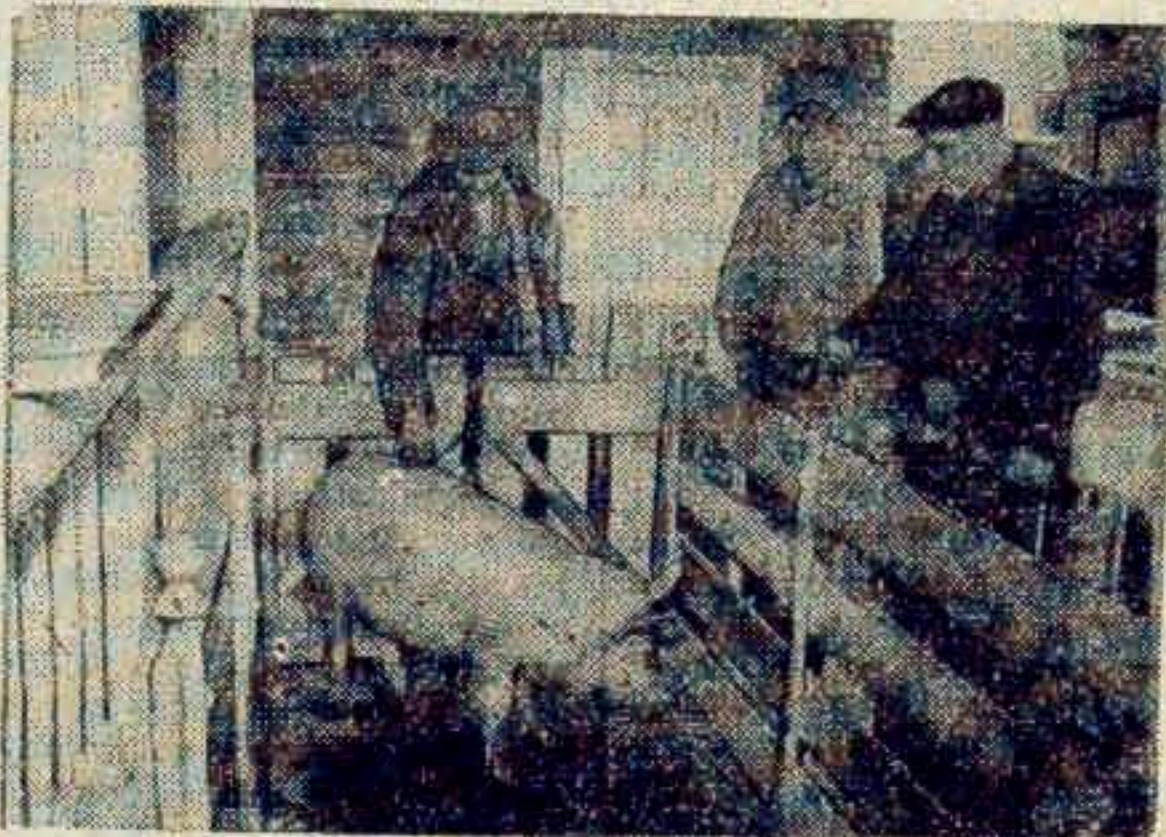
Taka troskliwość o małoletniego i jego prawa może być okazana tylko w kraju, gdzie władzę sprawuje lud pracujący. Rząd ludowy dba o swych obywateli i nie dopuści do krzywdzenia ich nawet przez własnych rodziców.

Fakty te wykazują, że rady narodowe jak również i instytucje administracyjne w woj. białostockim troszczą się o potrzeby i interesy ludności, zwalczają wszelkie przejawy biurokratycznego stosunku do obywatela i wnikliwie badają złożone wnioski i skargi. Fakty te również świadczą o udostępnieniu młodzieży nauki, troskę o zdrowie młodzieży i przestrzeganiu praw małoletnich.

Podane przykłady potwierdzają także, że prawa zagwarantowane w projekcie Konstytucji nie są czczym frazesem, jak to było w Polsce przedwrześniowej, lecz wyrazem działalności rad narodowych i instytucji państwowych.

W. A.

Dostawa tuczników



Ustawa o nowym systemie kontratacji i obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych utrzymuje nadal w mocy dotychczasowe przywileje związane z kontratacją zawartą na 1 półrocze 1952 roku.

Jednocześnie zaś zwierzęta rzeźne dostarczane na punkt skupu w ramach tej kontratacji są zaliczane na poczet obowiązkowych dostaw.

Na zdjęciu: Klasyfikator punktu skupu G5 w Grodzisku Wielkopolskim Edward Perz przyjmuje sztukę bekoniową dostarczoną przez średniorolnego chłopca Kazimierza Wojciechowskiego z gromady Albertowa. Sztuka ta zostanie zaliczona na poczet obowiązkowych dostaw.

CAF — fot. Baranowski.

Uaktywnić aparat finansowy rad narodowych

Dotychczasowy przebieg realizacji wpłat należności finansowych wykazuje znaczną poprawę w stosunku do roku 1950.

Wykonanie jednak planu finansowego w poszczególnych powiatach jest nierównomierne i wskazuje na to, że nie wszystkie wydziały finansowe prezydium PRN poświęcają uwagę tak ważnemu zagadnieniu.

Dla przykładu weźmy spłatę Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich. Najlepiej do tychczas spłata jej przebiega w pow. białostockim. Na szarym końcu wchodzi pow. wysoko - mazowiecki i kolneński. Jeżeli w spłacie podatku gruntowego przoduje powiat augustowski, który znajduje się na I miejscu, to w spłacie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich znajduje się na V miejscu. Podobnie przedstawia się w powiatach sprawa realizacji SFOR, składek na PZUW i innych należności finansowych dla państwa.

Czym wytłumaczyć tę nierównomierność?

Wytłumaczyć ją można tylko tym, że wydziały finansowe prezydium gminnych i powiatowych rad narodowych niedostatecznie interesują się spłatą wszystkich zobowiązań finansowych wsi wobec państwa. Bardzo często wydział finansowy interesuje się po-

datkiem gruntowym, a spłatę rat Narodowej Pożyczki puszcza na żywioł. Albo poświęca się więcej uwagi Pożyczce, a zapomina o składkach ogólnowoj. Np. wydział finansowy Prezydium PRN w Augustowie więcej uwagi poświęcił wykonaniu przez wiesi wpłat podatku gruntowego, natomiast mniej Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polskich. Takich przykładów mogliśmy przytoczyć więcej.

Z punktu widzenia gospodarki ogólnonarodowej takie wypadki nie powinny mieć miejsca. Musimy pamiętać, że nie ma spraw finansowych nie ważnych. Tak samo ważna jest spłata Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich jak podatek gruntowy, SFOR składek do PZUW i spłata za ciążących kredytów bankowych. Tak samo ważna jest realizacja całości planu finansowego, jak wykonanie planowego skupu zboża.

Obserwując pracę referatów podatkowych należy stwierdzić brak dostatecznej analizy wykonywania planów finansowych ze strony prezydium GRN. Są gminy, gdzie w księgach podatkowych widzimy ogromne sumy podatku gruntowego niezrealizowane dotychczas z powodu nie wyjaśnienia, kto winien zapłacić te należności. Sumy te podwyższają zadłużenie gmin. I tak: w gm. Zablu-

Meldunki korespondentów o przebiegu realizacji zadań wsi

Gromada Czarna Średnia w gm. Grodzisk (pow. białostocki) przoduje w spłacie rat zaliczek na podatek gruntowy. W gromadzie tej na czoło wysunęli się Daniel Wołkowiak, Charyton Michalczyk i Bazyl Czaban, którzy już w dniu 4 bm. uregulowali całość zaliczek na podatek gruntowy. Za ich przykładem idą pozostali chłopcy.

Zajęcie przodującego miejsca w gminie gromada zawdzięcza należytej pracy aktywów partyjnych i samopomocowego, który rozwinął akcję propagandowo-uświadamiającą, obejmującą swym zasięgiem również sąsiednie gromady.

W. Żyżewski — Grodzisk

W gromadzie Dubiny, gm. Hajnówka 32 chłopów uregulowało przedterminowo zaliczkę na podatek gruntowy. Jako pierwszy uregulował zaliczkę tow. Włodzimierz Golonko, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej i soltys Tymoteusz Siehan. Przykład ich pociągnął pozostałych chłopów i są wszystkie dane ku temu, że gromada zrealizuje wpłaty zaliczek w terminie i w 100 proc.

S. Kofko — Dubiny

Mało i średniorolni chłopcy z pow. augustowskiego masowo wpłacają raty zaliczek na podatek gruntowy i SFOR. W wpłatach przodują chłopcy z gromady Grabowo w gm. Dowspuda, gdzie Józef Niedzwiedzki, Julian Prawdki, Czesław Milewski i Piotr Czarniecki spłacili zaliczkę zaraz w dniu 3 bm. W tymże dniu spłacili zaliczkę Jan Burakiewicz, Jan Kleczeń, Aleksander Matwiejczyk, Antonina Rakus, Maria Kleczeń i Adam Kleczeń z gromady Siółko w gminie Lipsk.

Stanisław Palczewski z gromady Reszki w gm. Bargłów sprzedał w dniu 18 bm. zakontraktowane tuczniki i uregulował ratę zaliczek na podatek gruntowy.

„Ustawa o obowiązkach dostaw zwierząt rzeźnych i nowe warunki kontratacji — powiedział Palczewski — stwarzają bardzo dogodne warunki dla hodowli trzody chlewniej. Ja sam już sprzedałem państwu to, co się ode mnie należało, ale będę nadal kontraktować. Za co otrzymam wyższą cenę. Za kontraktowane sztuki nie tylko starczy mi na opłacenie podatków ale jeszcze mi zostanie i na inne wydatki w gospodarstwie”.

S. Korycki — Augustów

Robotnicy drogowi w pow. grajewskim przyswoili sobie metodę inż. Kowalowa

Z dniem 1 stycznia nastąpiła reorganizacja wydziałów komunikacyjnych prezydium PRN, które zostały przemianowane na wyodrębnione przedsiębiorstwa państwowe pod nazwą „Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych”. Reorganizacja ma na celu wyodrębnienie i usamodzielnienie służby dróg publicznych, mającej charakter produkcyjny.

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Grajewie jest dobrze przygotowany do wiosennego sezonu w budownictwie drogowym. Opracowano harmonogram robót, przy czym w okresie zimowym położono największy nacisk na przygotowanie dostatecznej ilości kamieni do budowy i naprawy dróg o twardej nawierzchni. Na niektórych odcinkach dróg harmonogram dostawy kamieni został wyprzedzony o 2 miesiące, przy czym plan dostawy został w 100 proc. wykonany w styczniu. Na innych odcinkach dostawy dobiegają również końca. Dokumentacja

techniczna została już wykonana w przeszło 70 proc. i na pewno nie zahamuje roboty.

Ambicją załogi kierownika Rejonu, tow. Lapińskiego jest utrzymać zajęte w 1951 r. pierwsze miejsce w województwie. Wśród załogi jest wielu przodowników pracy. Do nich należą kierownicy współzawodniczących z sobą brygad brukarskich, które we wrześniu zastosowały metodę inż. Kowalowa, podnosząc wydajność pracy o przeszło 30 proc. i gdy przed tym brygady wykonywały przeciętnie 105 proc. normy, po zastosowaniu metody inż. Kowalowa wykonują przeciętnie 140 proc. normy.

Z dużą pomocą w wykonywaniu planów produkcyjnych przysłała organizacja partyjna i związek zawodowy. Popularyzują one wśród załogi zdobycze i doświadczenia techniki radzieckiej, zastosowanie których wpływa decydująco na przekroczenia planów.

B. Miniein i S. Franczuk Grajewo

Tak było w Polsce kapitalistycznej



Kobieta wiejska idąc do pracy w polu musiała zabierać dziecko, które zamiast w czystym łóżku spędzało czas w kurzu i spiekocie. (Zdjęcie z 1935 roku).

Fot — CAF

Obowiązkiem każdego obywatela jest troszczyć się o to, by zaległości te całkowicie zniknęły. Każda złotówka należności w terminie wpłacana, pozwoli państwu szybciej budować nowe zakłady przemysłowe, szkoły, domy mieszkalne w mieście i na wsi, drogi, mosty, szpitale, elektryfikować i mechanizować nasze zacofane rolnictwo, co pozwoli z kolei podnieść produkcję rolną.

Zagadnienie likwidacji zaległości finansowych na wsi, winno w najbliższym czasie stać się głównym tematem posiedzeń społecznych komisji podatkowych przy Gminnych Radach Narodowych.

M. B.

Wystawa poświęcona projektowi Konstytucji w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W estetycznie udekorowanej sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Warszawskiej 11 zorganizowana została wystawa, poświęcona projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W kilkunastu gablotkach zgromadzono materiały, fotografie i wykresy, ilustrujące drogę, którą przebył naród polski, i walkę, którą stoczył o urzeczywistnienie swych dążeń, zrealizowanych dziś w Wielkiej Karcie zwycięstw naszego narodu — w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wystawa zaznaczała wieloletnią tradycję postępowej myśli polskiej od Frycza Modrzewskiego

go, poprzez twórców naszej pierwszej Konstytucji 3-go Maja, wielkich myślicieli i pisarzy jak Mickiewicz i Słowacki, do wielkich bojowników sprawy demokracji, Dąbrowskiego, Walerego Dąbrowskiego, poprzez tradycję „Wielkiego Proletariatu”, SDKPiL oraz PPS-lewicy, KPP aż do PPR i chlubnych osiągnięć narodu pod przewodnictwem PZPR.

Wystawa obrazuje również wieloletnią pracę w Polsce przedwojenną. W szeregu montażów ukazujących całą odyję ustroju burżuazyjnego, bezrobocie, ludzi bezdomnych, gdzie szczytami mogły się nazywać ci nieszczęśliwi, których mieszkaniem były straszliwe rudery, jakże dziwnie stały się, gdzie bezdomny i bezrobotny proletariusz Polski sanacyjnej pędził swój niedziwy żywot, oraz kolejkę przed „głodnymi kuchniami” dla bezrobotnych.

Jakże jaskrawo odbija się od tych obrazów, rozparty w głębokim, wygodnym fotelu dyrektor huty „Pokój”, którego pensja wynosiła 3.000 zł dziennie.

Patrząc na ten spasty, syty, pewny siebie, bułny pysk, przychodzą na myśl słowa Tow. Togliattiego, przywódcy włoskiej klasy robotniczej:

„Nie ma demokracji tam, gdzie społeczeństwo rozdziela się na dwie części: z jednej strony wyzyskiwacze, z drugiej wyzyskiwani, z jednej strony uciskani, z drugiej ciemiężcy. Nie ma demokracji tam, gdzie społeczeństwem nie kierują masy pracujące, a przede wszystkim klasa robotnicza ze swoją partią na czele”.

Następne gablotki mówią o ustroju społeczno-politycznym Polski Ludowej. Od przynębiających widoków głodu, nędzy, bezrobocia, przechodząmy do okresu dzisiejszego rozmachu budownictwa, nowoczesnej techniki, rozmachu twórczości nauki i pracy narodu budującego zryb socjalizmu. Raz na zawsze znikło już widmo bezrobocia i nę-

dzi. Własną pracą naród nasz buduje swoją przyszłość.

Zatrzymujemy się dłużej przed fotografiami przedstawiającymi szczęśliwą dzisiejszą młodzież, tych najmłodszych, milusińskich ze złoćków, przedszkol, dzieci robotniczych, wyrwanych z suteryn i poddaszy, dzisiejszych pensjonariuszy czystych, estetycznych, często luksusowych złoćków i przedszkoli.

Starsze pokolenie Białostoczan przypomina sobie z pewnością jedynie w Białymstoku za czasów sanacyjnych, przedszkole dla dzieci robotniczych, mieszczące się w zleciolowanym baraku wojskowym, gdzie według wspomnień ob. Rejwackiej, kierowniczk tego „przedszkola”, pełniłać dzisiejszą funkcję kierownika Oddziału Przedszkoli Wydziału Oświaty przy Prezydium WRN — w dni deszczowe personel „prze-

Dla uczczenia 10-lecia PPR Ponad 814 tys. zł oszczędności przyniosły zobowiązania brygad Zarządu Instalacyjnego nr 4 ZBM

Zalogi robotnicze Zarządu Instalacyjnego nr 4 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Białymstoku wykonały już zobowiązania podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Największe sukcesy przy realizacji zobowiązań odnotowała brygada instalatorów Feliksa Kamińskiego, składająca się z 11 osób. Wykonała ona w terminie od 2 do 31 stycznia br. roboty wodociągowe-kanalizacyjne i centralnego ogrzewania, skracając przy tym termin wykonania prac o blisko 6.233 roboczogodzin. Wartość tego zobowiązania wyraża się cyfrą 123.468 zł, z czego na oszczędności przypada 13.524 zł.

wyrabiając w czasie robót 233 proc. normy. Brygada Małazkiewicza zaoszczędziła 5.732 zł, a wartość zobowiązań wyniosła 48.950 zł.

Dobre wyniki uzyskały w czasie realizacji zobowiązań brygady: instalatorów Kuźmicha, Kopycy, K. Platy, Kolliego i inne. Wartość zobowiązań tych brygad sięga sumy 120 tys. zł, a oszczędności jaka przez to powstała przekracza 11 tys. zł.

Zobowiązania załóg robotniczych Zarządu Instalacyjnego nr 4 ZBM przyniosły przedsięwzięciom poważne oszczędności. Zaoszczędzono 41.106 roboczogodzin o wartości 82.582 zł. Wartość wszystkich zobowiązań wynosi 814.322 zł.

Niezależnie od tego, dzięki wykonanym zobowiązaniom przyspieszono znacznie terminy oddania do użytku wielu bloków mieszkalnych, na które czekają ludzie pracy Białegostoku.

Osiągnięcia robotników z Zarz. Inst. nr 4 ZBM są poważnym wkładem w przyspieszenie realizacji zadań Planu 6-letniego i walkę o pokój między narodami, są ciosem w rozhisteryzowanych podżegaczy wojennych. (s)

Brygada Instalatorów Kamińskiego w trakcie realizacji zobowiązań wyrabiała przeciętnie 449 proc. normy. Poważne sukcesy odnotowała również przy wykonywaniu zobowiązań dla uczczenia 10-lecia PPR zespół instalatorów Małazkiewicza, liczący 10 członków. Zespół w przeciągu 29 dni wykonał prace wodociągowe-kanalizacyjne i centralnego ogrzewania na odcinku budowlanym nr 2.

Poprzez przekroczenie norm produkcyjnych załoga przyspiesza budowę nowego hotelu w Białymstoku

Budowa hotelu miejskiego przy ul. Stalina postępuje naprzód. Budynek nowego hotelu został już pokryty dachem tak, że w tej chwili prowadzone są tam roboty wewnętrzne. W chwili obecnej zakłada się również instalacje wodno-kanalizacyjne, a w drugim kwartale załogi rozpoczną montaż centralnego ogrzewania.

proc., a brygady ciesielskie Miłcha Olechnowicza i Józefa Litwinczuka wyrabiały od 180 do 200 proc. normy.

Za nimi następuje duża lista brygad tej załogi, które w swej codziennej pracy realizują plany produkcyjne. (j)

Roboty prowadzone są przez kilkusobowe brygady, które uczestniczą w szeroko rozwiniętym współzawodniczeniu przy pracach, osiągając w nim bardzo dobre rezultaty.

Nowy Klub Techniki i Racjonalizacji

W dniu 25 bm. na ogólnym zebraniu członków Białostockiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodno-Melloracyjnych został zorganizowany Klub Techniki i Racjonalizacji, który mieści się przy Wojewódzkim Zarządzie Wodno-Melloracyjnym w Białymstoku.

Takie wyniki, jakie osiąga dwójka transportowa Józefa Prymarczuka, wyrabiająca od 200 do 250 proc. normy, nie należą do rzadkości. Czterosobowa brygada transportowa Franciszka Drebuszewskiego wyrabia przeciętnie 200 procent normy, dwójki mularskie Mikołaja Mackiewicz i Aleksandra Tykiewicza szczytują się osiągnięciem 232

Klub ma na celu pogłębianie ruchu współzawodniczenia, umasowienie wynalazczości pracowników, przez podniesienie wiedzy technicznej wśród robotników.

Zadaniem Klubu będzie również pobudzenie myśli twórczej i rozwijanie możliwości nowatorskich wśród robotników, zatrudnionych przy pracach wodno-melloracyjnych. (n)

Nadszedł transport pomarańcz

Do Białegostoku nadszedł z państwa Izrael transport pomarańczy. Są to pomarańcze duże, o wadze od 20 do 30 dekagramów, o kolorze różowym w cenie 30 zł za kilogram.

Pomarańcze można nabyć we wszystkich sklepach spożywczych i kioskach spożywczo-kolonialnych Miejskiego Handlu Detalicznego i Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Zespół reprezentowany był przez chór mieszany z orkiestrą pod batutą ob. Rybina, balet pod kierownictwem profesora Januszkowskiego, grupę recytatorów, która pracuje pod kierownictwem ob. Dłitrycha oraz chór reweresów z Technikum Finansowego.

Bogaty program występów oraz powszechne zadowolenie widzów warszawskich świadczy o dobrym przygotowaniu zespołów, jak również o dużym wysiłku członków zespołu i kierownictwa, włożonym przy opracowaniu poszczególnych punktów programu.

Należy się spodziewać, że Zespół Pieśni i Tańca PO „SP” nie poprzestanie na dotychczasowych osiągnięciach, lecz będzie walczył o coraz wyższy poziom artystyczny swych występów.

Roman Jastrzębski
Białystok

Zespół Pieśni i Tańca PO „SP” powrócił z występów w stolicy

W dniu 24 bm. powrócił z Warszawy do Białegostoku Zespół Pieśni i Tańca Wojewódzkiej Komendy PO „SP”. Zespół ten występował w stolicy w związku z 34 rocznicą powstania Armii Radzieckiej.

Zespół dał swój pierwszy występ w Klubie Oficerskim im. por. Kallnowskiego, drugi zaś w Zarządzie Głównym Informacji.

Kronika Białostocka

• Posiedzenie Prezydium Okręgowej Rady Związków Zawodowych odbyło się w dniu 27 bm. o godz. 15 w sali konferencyjnej ORZZ.

Na posiedzeniu omawiana będzie sprawa pracy i działalności Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Fabryce Przyrządów i Urządzeń, wykorzystanie przeszkolonych kadr związkowych oraz przebieg wyborów do władz sportowych w związkach zawodowych.

• Odprawa organizacyjna Miejskiego Oddziału Sanitarно-Epidemicznego przy Wydziale Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej odbyła się w dn. 1 marca br. o godz. 14 w sali konferencyjnej ORZZ.

Na odprawie omawiana będzie sprawa szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu.

Ze względu na ważność poruszanych zagadnień powinni wziąć udział w odprawie kierownicy zakładów pracy, szkół średnich i podstawowych oraz kierownicy ośrodków zdrowia.

REPERTUAR TEATRU
Teatr im. A. Węgierskiego: „Pociąg do Marsylii”. Początek o godz. 20.00.

REPERTUAR KIN
w Białymstoku
Kino „Ton” i „Ostatni rejs”. Początek o godz. 18, 19 i 20.
Kino „Pionier”: „Poszukiwacze kłosa”. Początek o godz. 17 i 19.

w Województwie
Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Cyk”.
Kino „Iskra” w Augustowie: „Zaloga”.
Kino „Zorza” w Elku: „Życie zwycięży”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, przy ul. 1 Maja 53, tel. blura wezwania 03, informacji 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury apteki: Apteka nr 7 przy Rynku Kościuszki 6, tel. 2063.

LISTY CZYTELNIKÓW

Pomoc „aktywisty”

W Gminnej Spółdzielni SCh w Brańsku (pow. białski) pracuje aktywista Wacław Moczulski. Podjął się on pomóc promadzie Olendy w zorganizowaniu Kola Gospodyń ZSCH i obsługi zebrań organizacyjnych, które miało odbyć się w dniu 21 stycznia br.

Aktywista dotrzymał słowa i przybył w terminie, lecz nie udało mu się zebrać w stanie nieatrakcyjnym. Zebrała na ludność nie chciała słuchać mowy pijanego i opuściła zebranie, pozostawiając go samego. Moczulski po powrocie zameldował, że zebranie nie udało się.

Zarząd Powiatowy ZSCH nie wierzył mu i wysłał mnie do wsi Olendy. Przyjeżdżając do wsi z pełnym zrozumieniem odniesiono się do organizacji Kola Gospodyń. Kolo zostało zorganizowane i zgłoszono się do niego 11 kobiet.

Zarząd GS w Brańsku powinien ostrzec swego aktywistę, a w przyszłości wysłać na zebrania do gromad odpowiedzialnych ludzi. (1283).

D. D. — Orla pow. białski

Ożywić koło LK w Lipowcu

Kolo Ligi Kobiet w osiedlu robotniczym Lipowiec na ogół nie przejawia większej działalności. Wysiłek przy organizowaniu akademii w dniu 8 marca ubiegłego roku tak „amerykański” aktywistki LK, że jeszcze dotychczas nie obudziły się.

Członkinie LK od roku prawie nie mogą zorganizować zebrania. Kurendy zwołujące zebrania są co prawda rozsyłane i naszczepione, ale na zebrania nikt nie przychodzi.

Jest to między innymi wynikiem zbyt małego zainteresowania kołem LK w Lipowcu ze strony powiatowego zarządu, który w ciągu roku nie przysłał do Lipowca żadnych przedstawicieli. (1183).

P. Ulikowski — Lipowiec

Program radiowy na 27 lutego

Program I na fal 1322 m.
5.10 Koncert poranny. 7.30 Muzyka ludowa i pieśni. 8.30 Aud. dla klasy IV. 9.40 Węgierskie utwory popularno-rozrywkowe. 10.55 „Wspólna śmierć” — fragment książki. 11.45 Głos mają kobiety. 12.45 „Na swojej drodze”. 13.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.15 „Ludzie pierwszego szeregu”. 17.30 Robert Schumann — kompozytor tygodnia. 18.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 18.35 „Ułubione melodie”. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Fragment powieści Wiktora Hugo. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.
5.55 Głosy w dyskusji nad projektem Konstytucji. 6.50 Melodie operetkowe. 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 13.45 Aud. dla klasy V — VII. 14.30 „Ludowy potok” — fragment powieści. 16.00 Wzajemność Radiowa — kurs I. 17.05 Pogadanka sportowa. 18.30 Wzajemność Radiowa — kurs II. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 22.20 Radziecka muzyka kameralna. 23.00 Fragmenty oper Mozarta. Dzienniki: 6.30, 21.00.

Nasze felietony „Braki” w gospodarce

Działo się to 21 lutego br. w Knyszynie. O godzinie 15.45 „zabrakło” naraz w go spodzie wszystkiego.

— Proszę pani czy jest piwo zapytują klienci p. bufetowej.

— Nie mam czasu, bo muszę obliczyć utarg dziennej.

— No to chyba musimy iść do Jerszowej — proponuje swoim kolegom jeden z przybyłych chłopów.

— Tak, tak, idźcie do Jerszowej — odpowiadała szybko pani bufetowa.

— Ale widocznie piwa nie było, ani u Jerszowej, ani u Karasowej, bo chłopci wrócili do gospody spółdzielczej z powrotem.

Otrzymał piwo dopiero wtedy, gdy zatarg tak z bufetową uiszczała sama kierownicza gospody.

Za pół godziny przychodzą trzy kobiety i znowu powtarza się to samo, tylko w innej formie:

— Proszę pani, czy można dostać zupy?

— Nie mamy już zupy — odpowiada ta sama p. bufetowa.

Innego zdania była jednak pracowniczka kuchni, która poinformowała obecnych klientów, że nie tylko zupy, ale innych dań można dostać kilkanaście. I to była bardziej źródłowa informacja, ale pani bufetowej po prostu nie chciało się już przyjmować pieniędzy. Nie ją nie obchodziło, że ktoś może być głodny, nie ją nie obchodziło, że ugotowany obiad w gospodzie spółdzielczej może być wyrzucony, gdy go się w tym dniu nie zużyje, nie ją nie obchodziło, że jest pracowniczą zakładów zbiorowego żywienia i dostaje za to miesięczne wynagrodzenie.

Stare przysłowie mówi, że „tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakier” i pracownicy zakładów usnolecznionych powinni o tym pamiętać. Nie powinni też traktować w Knyszynie gorzej tych, którzy chcą zjeść obiad w „pokoju bezalkoholowym”. Bo jak się dowiadujemy ci, co przychodzą do gospody z wódką w kieszeni, cieszą się u p. bufetowej dość dobrymi względami, chociaż podważa to marzę zarobkową spółdzielni.

Na podstawie korespondencji opracował Zdzisław

ra poinformowała obecnych klientów, że nie tylko zupy, ale innych dań można dostać kilkanaście. I to była bardziej źródłowa informacja, ale pani bufetowej po prostu nie chciało się już przyjmować pieniędzy. Nie ją nie obchodziło, że ktoś może być głodny, nie ją nie obchodziło, że ugotowany obiad w gospodzie spółdzielczej może być wyrzucony, gdy go się w tym dniu nie zużyje, nie ją nie obchodziło, że jest pracowniczą zakładów zbiorowego żywienia i dostaje za to miesięczne wynagrodzenie.

Stare przysłowie mówi, że „tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakier” i pracownicy zakładów usnolecznionych powinni o tym pamiętać. Nie powinni też traktować w Knyszynie gorzej tych, którzy chcą zjeść obiad w „pokoju bezalkoholowym”. Bo jak się dowiadujemy ci, co przychodzą do gospody z wódką w kieszeni, cieszą się u p. bufetowej dość dobrymi względami, chociaż podważa to marzę zarobkową spółdzielni.

Na podstawie korespondencji opracował Zdzisław

PAMIĘTAJ
Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
ZAOPATRZY CIĘ W KSIĄŻKI a 38-0
Pomoga Ci one w pracy i nauce

OGŁOSZENIA DROBNE

- Zguby**
ZGUBIONO legitymację szkolną, legitymację LZS na nazwisko Plechowski Tadeusz zam. Klepacz gm. Bacieczki. g 274-1
- ZGUBIONO legitymację ZMP na nazwisko Chalińska Irena zam. Białystok, Staszyc 2 m. 10. g 269-1
- ZGUBIONO dowód rejestracyjny samochodu „Gaz” Nr A01910 wydany przez Prezydium MRN Wdż. Komunikacyjny Pos. Mot. g 345-1
- Nauka**
Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. K 11-9
- ZGUBIONO kartę meldunkową, książeczkę wojskową RUK Białystok na nazwisko Wojno Stanisław s. Wojciecha Bajki Stare gm. Trzcielne. g 252-1
- „Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, s-ca red. 36-18, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 23-33, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski 35-33.
- Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4.50 zł, zbiorowa (od 8 egz. na jeden adres) — 3.35 zł. Konto PKO Nr XII — 1758-110.
- Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-3-10188

W 65 rocznicę śmierci wielkiego kompozytora rosyjskiego

Aleksander Borodin

Profesor Akademii Medyczo-Chirurgicznej w Petersburgu, wybitny uczonek, chemik i lekarz, przedstawiciel przodującej myśli społecznej swojego czasu, Aleksander Borodin, traktował muzykę jako zajęcie dorywcze, jako rozrywkę i odpoczynek po pracy naukowej. Ale właśnie ta uprawiana „dorywczo” działalność muzyczna uległa śmiercielnemu jego imię, jako jednego z najwybitniejszych kompozytorów XIX wieku.

Charakteryzując twórczość Borodina, wybitny krytyk rosyjski, Stasow, pisał, że talent jego „jest równie zdumiewający i potężny w symfonii, jak w operze i romanse. Główne jego zalety — to majestatyczna siła, porównująca rozmach w połączeniu z żarliwością, subtelnością i pięknem...”

Borodin był jednym z przedstawicieli narodowej szkoły w muzyce rosyjskiej — tzw. „Potężnej Piątki”. Utwory jego posiadają wszystkie cechy twórczości przedstawicieli tej szkoły: potężną siłę uczucia, głęboką myśl, prostotę wyrazu, ludowość języka muzycznego, realizm,

doskonałość formy, potężny i dźwięk treści.

Główną tendencją twórczości Borodina jest poszukiwanie i odmalowanie prawdy życiowej. Ta prawda dźwięczy w scenie pożegnania przez na ród księcia Igora, wyruszającego przeciw Polowcom (opera „Książę Igor”). Prawdę tę widzimy w odmalowanych z całym pietyzmem — dla staroruskiego kolorytu — postaciach wojów, rybaków i w legendarnej postaci bohatera-księcia Igora i w technice świeżością polnych kwiatów piosenki polowieckiej dziewczyny.

Libretto „Książę Igor”, które wyszło spod pióra samego kompozytora, jest jednym z najlepszych librett operowych na świecie. Nad operą tą Borodin pracował przeszło 20 lat. W tym celu przestudiował wiele prastarych pomników literackich, jak słynne „Słowo o piewku Igora” i niemiłej słynną kronikę „Ipatiewską”. Pragnąc jak najwierniej odmalować życie Polowców, narodu, który przed wiekami wlekami zniknął z widowni historycznej, Borodin przestudiował pieśni różnych narodów Azji

Srodkowej, zaznajomił się z motywami pieśniowymi zamieszkałych na Węgrzech potomków starożytnych Polowców.

Opera „Książę Igor” jest ukończona, twórczość Borodina. Już ta jedna opera zapewniłaby mu poczesne miejsce w pantheonie wielkich kompozytorów świata.

Prócz tej opery Borodin napisał dwie symfonie (trzecia symfonia nie została przez niego ukończona). Druga symfonia tzw. „Bohatera”, oplewa postać legendarnego barda staroruskiego, Bajana, potężnych wojowników rosyjskich, oplewa radość ludu, bawącego się przy dźwiękach geł. Ten obraz uroczystości ludowych wyczerpany fantazją twórcą Borodina stał się przed nami jak żywy.

Uczeń wielkiego kompozytora rosyjskiego, Glinki, był nieforsownym mistrzem muzyki programowej. Arcydziełem takiej muzyki jest obraz symfoniczny „W Azji Srodkowej”. Słuchając tej muzyki, wyobrażamy sobie wypalony przez słońce step, karawane ciągnące powoli pod zbrojnym konwojem. Rozlega się pieśń rosyjska; w upalnym powietrzu płynie motyw wschodni. Młoko staję obłąkane wlebiłady, tętnią konie kopyta. I karawana jak widmo rozplywa się w zamglonej dali stepowej.

Jak wszyscy wybitni rosyjscy kompozytorzy-realiści, Bo-

rodin żywił wielki szacunek dla twórczości narodów Wschodu i rozumiał jej piękno. W twórczości Borodina, podobnie jak w „Ruslanie i Ludmille” Glinki i jak w „Szecherezadzie” Rimskiego-Korsakowa oryginalne motywy wschodnie przeplatają się z rosyjskimi melodiami ludowymi.

Oprócz wymienionych utworów, Borodin napisał dwa kwartety, kilka utworów na fortepian i 12 romansów, wśród których wyróżniają się „Morze”, „Pieśń clemnego lasu” i „Fałszywa nuta”.

Aleksander Borodin zmarł przedwcześnie w pełnym rozkwicie swego wielkiego talentu. Spuścizna twórcza, którą pozostawił ojczyźnie i ludzkości, stawia go w szeregu największych mistrzów muzyki rosyjskiej i światowej.

W. Gorodinski

Kobiety w przemyśle NRD



Kobiety w NRD na równi z mężczyznami pracują w przemyśle. Coraz więcej kobiet i dziewcząt przystępuje do pracy w zawodach górnik, metalowca, mechanika, i tak np. w Państwowych Zakładach „Astra” w Chemnitz pracuje wiele młodych dziewcząt i kobiet. Na zdjęciu: 16-letnia praktykantka Hanna Langener kończy montaż maszyny do pisania. Fot — CAG

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Drużyna WKS Elk mistrzem województwa w koszykówce

Dwudniowe rozgrywki o mistrzostwo województwa w koszykówce mężczyzn zakończyły się sukcesem drużyny WKS Elk, która zdobyła tytuł mistrza województwa, a w czasie rozgrywek nie poniosła ani jednej porażki. Następne miejsca zajęli koszykarze Budowlanych, Suwałki, Ogniwo Łomża i Budowlani Bielsk.

Poziom rozegranych spotkań, które były przeglądem naszych koszykarzy przed mistrzostwami Polski nie wypadł pomyślnie. Oprócz kilku koszykarzy, czwórka starszych zespołów wypadła bardzo słabo. Dotyczy to szczególnie pierwszego dnia rozgrywek, gdyż drugiego

dnia dało się zauważyć pewną poprawę.

Najlepszymi zawodnikami turnieju byli: Sak, Malik, Mieszkowski, Trypus, Bogdański, Nowiński, Lech i Gienko.

Najciekawszym meczem rozgrywek, było spotkanie Ogniwo Łomża — WKS Elk, rozegrane w szybkim tempie i z dużą ambicją zawodników Ogniwa.

Na rozgrywkach nie stawili się Budowlani Białystok i Budowlani Sokółka.

Techniczne wyniki turnieju: WKS Elk — Budowlani Bielsk 70:19 (33:10), WKS Elk — Ogniwo Łomża — 50:25 (23:13), Budowlani Bielsk — Budowlani Suwałki 32:45 (7:20), Budowlani Suwałki — Ogniwo Łomża 36:30 (10:24), WKS Elk — Budowlani Suwałki 60:13 (35:6), Budowlani Bielsk — Ogniwo Łomża 17:37 (12:20).

Andrzej Sikorski Białystok

Mistrzostwa miasta w koszykówce

W Białymstoku zakończyły się rozgrywki koszykówki męskiej (juniorów) o mistrzostwo miasta, organizowane przez MKKF.

W rozgrywkach brały udział cztery drużyny: SKS Technikum Mechaniczne, KS Gwardia, KS Budowlani i KS Ogniwo.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza miasta zdobyła drużyna KS Ogniwo przed SKS Technikum Mechaniczne.

Wyniki techniczne mistrzostw przedstawiają się następująco: KS Ogniwo pokonało SKS w stosunku 53:40 (24:19), Drużyna Budowlanych uzyskała walkower z powodu nie stawienia się KS Gwardii. SKS pokonał Budowlanych 55:43 (22:20), Ogniwo wygrało z Gwardią 62:10 (24:6), Budowlani ulegli Ogniwu w stosunku 35:36 (17:24), SKS wygrał z Gwardią 111:22 (63:13).

Irena Radziszewska Białystok

Z Olimpiady w Oslo

Hokeiści polscy zwyciężają Norwegię

25 bm. hokeistów polscy zakończyli turniej olimpijski cennym sukcesem, zwyciężając Norwegię 4:3 (1:2, 1:1, 2:0).

Zwycięstwo to dało Polakom szóste miejsce w turnieju hokejowym i jedyny punkt w klasyfikacji zespołów igrzysk, dzięki któremu Polska zajęła 14-te miejsce, wyprzedzając 16 państw.

Mecz z Norwegią odbył się przed południem na reprezentacyjnym lodowisku Jordal

Amfi. Wynik spotkania nie odpowiada przebiegowi gry. Polacy zwyciężyli dopiero po dramatycznej walce mimo, że byli zespołem zdecydowanie lepszym, mając przez cały czas wyraźną przewagę. W pierwszych dwóch tercjach drużyna polska grała bardzo nerwowo i chaotycznie. W ostatniej tercji Polacy panowali już zdecydowanie na lodowisku.

Norwegowie byli zespołem słabszym technicznie, jednak grali szybko i ostro.

Notatnik kulturalny

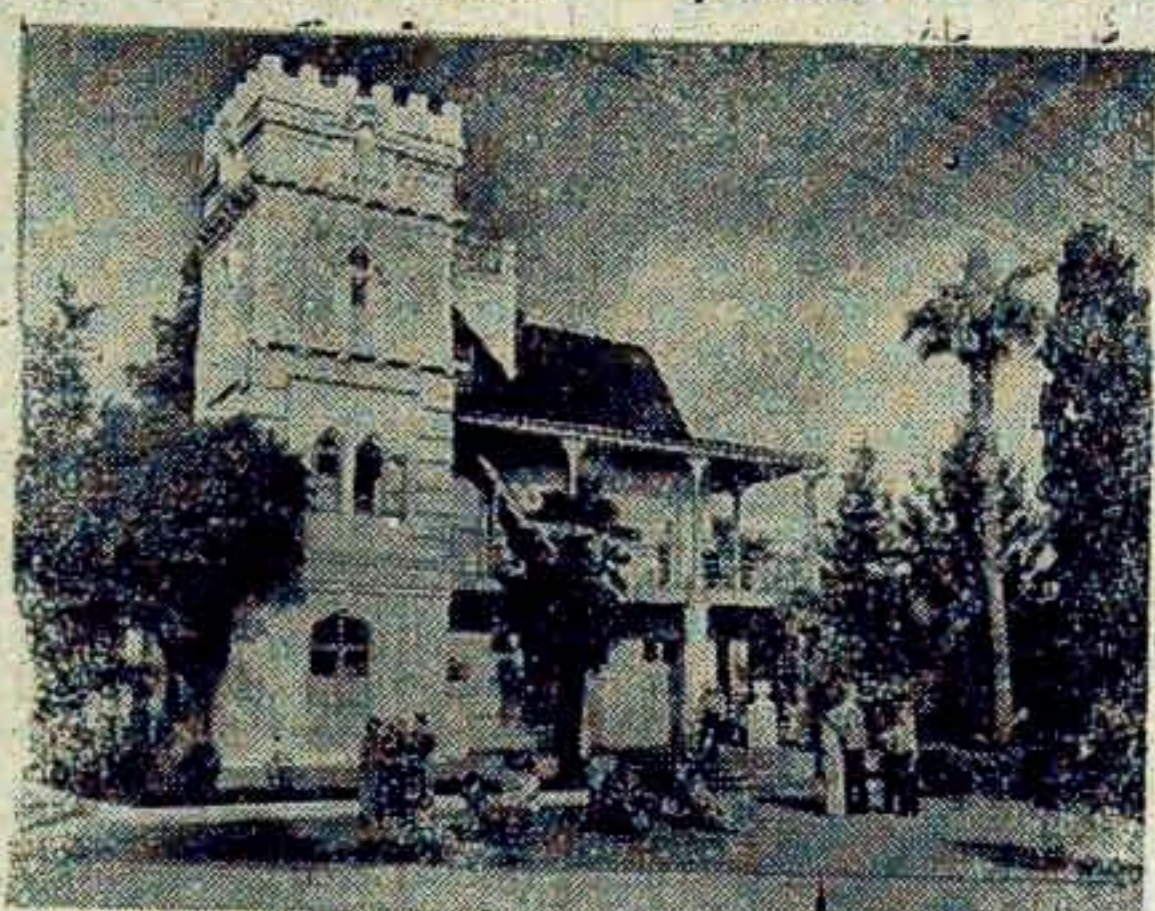
* Sztuka Janusza Warmińskiego pt. „Zwycięstwo” wystawił ostatnio zespół artystyczny w Czeremesie (pow. Bielsk Podlaski). Zespół wyjedzie w najbliższym czasie z tą sztuką do okolicznych wiosek. (d)

* Z inicjatywy Anatola Czernego, kierownika referatu kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Elku — zorganizowano pod hasłem „Na wesołej fall” wieczerzy rozrywkowy w miejscowym teatrze. W imprezie wzięli udział: chór rewielsów PDK, trio żeńskie PDK, J. Słupowska — fortepian, M. Kowalec — skrzypce i A. Czerny — gitara. Konferansjerkę prowadził J. Krawczyński. (co)

* Poważną trudnością w realizacji umasowienia czytelnictwa w województwie, popularyzacji i propagandy wydawnictw o aktualnej tematyce — jest brak wykwalifikowanych kadr bibliotekarskich oraz lokali dla bibliotek. Niektórzy pracownicy prowadzą jednak z zamiłowaniem prace czytelnicze. Wymienić trzeba tutaj Helenę Kroczyńską z Sejna, Annę Olaszewską z Pisanicy, Helenę

Nalewajko z Kukowa, Jadwigę Moroz z Krasnopolu, Irenę Jarczewską z Suwałk, Ralsę Milkowską z Bielska, J. Dąbrowską z Rajskiego. (c)

Sanatoria — pałace



Obywatele ZSRR mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy. Urzeczywistnieniem tego prawa jest rozbudowa urządzeń sanitarnych i podnoszenie stanu zdrowotności miast i wsi. Na zdjęciu: w Sanatorium Wszelchizławkowe Akademii Nauk Rolniczych im. W. I. Lenina w autonomicznej Adżarskiej Republice Radzieckiej. Fot — CAG



— Do Filipa?

— Tak.

Wypaliwszy papierosa krzyknął Traczyk na konie i ruszył powoli. Za nim Cieślak, Wojtek Kowalski, Klimek, Jantol, Mazurkiewicz, Niepeć i Kolec... „Rodowici” orali we własne konie, działkowicze w sprzagnie. Kolec zgarbiony prawie w półkę a mimo to dzielnie obrotny orał w Dąbkowego kaszana i w kobyle Niecierza.

Słońce ze Snopek przesunęło się na Bąkowy. Szło południe. Traczyk wyjął z kieszeni spodni „cebule”, gruby, starodawny zegarek, spojrział nań. 12-ta. Przystanął... Objął spojrzeniem całość oranego pola i zwrócił się do towarzyszy, którzy stanęli za jego przykładem.

— Idziemy na obiad. Zaoraliśmy więcej, niż planowaliśmy. Wobec tego proponuję, by do orki tutaj przyszli po obiedzie Cieślak, Klimek i Mazurkiewicz, Jantol zaorze kliny na uwróciach za stodołą, gdzie orze traktor, a Niepeć i Kolec pójda ze szpadlami i skopią narożniki. A na twojej głowie Wojtek — podniósł głos w stronę zamyślnego Kowalskiego — będzie oboranie ostatniej skiby koło zaoranego przez traktor pozastodoła. Ja zaś przejdę brankami po tej roli. Zgadzać się na taki podział pracy?

— Zgoda — skinął głową Kowalski, a za nim reszta. Ekipa znajdowała się przy rowie. Trzech zaczęło wypręgać konie, inni zabierali plugi ze sobą. Wsłowi szli na obiad na wieś, działkowicze do czworaków. Konie czując odpoczynek parskają rado; potrzęsały głowami, jakby pragnąc przyspieszyć chwilę obiadu. Lecz oracze zapamięli najpierw po papierosie i dopiero wtedy pobrałi lecki.

Traczyk zatrzymał się jeszcze. Jeszcze raz ogarnął wzrokiem oranę rolę. Zaczynało się tuż przy rowie, nisko, przechodziło na środku w pagórki i przy samym torze znowu się zniżalo. Różnica poziomów nie wpływała na różnicę urodza-

jów. Gleba była tu mniej więcej jednakowa. Nic dziwnego — swego czasu drenowano lubniewskie pola. Drenował i dawniejszy właściciel folwarku ziemie folwarczne. Dlatego prawdopodobnie różnica poziomów nie wpływała na różnicę urodzajów.

Zaprzęgi wreszcie Traczyk konie do wozu. Plug włożył na wierzch i ujął lecki. Nagle uszu jego doleciał głos trąbki samochodowej.

Za budki drożnika tuż przy torze kolejowym ukazał się motocykl. Była to „dwusotka-BMW” agronoma powiatowego. Motocyklista włożył z tyłu pasażera, górującego nad nim i pochylonego naprzód z rękami trzymającymi kurczowo uchwyt nad siedzeniem. Traczyk zatrzymał się przy szosie, zatrzymał się i motocyklistę. Agronom powiatowy, średniego wzrostu i dość tęgi, leciwy jegośność kiwnął ręką w stronę Traczyka: — My do was specjalnie...

Przy agronomie stał młody, wysoki chłopak o przystojnym obliczu. Blond włosy kręciły się zalotnie ponad uszami i opadały bujną falą do tyłu. Stanowiło to uderzający kontrast z łysiną agronoma, który manewrując przy motocyklu zdjął na chwilę skózaną czapkę.

Traczyk obwiał lecki powoli koło kłonic. Patrząc na dwóch motocyklistów przypomniał sobie powiatowego architekta i młodego studenta politechniki warszawskiej. Między tymi mogła być taka różnica lat jak i między tymi. Przybyli podeszli do niego. Motocykl został na szosie. Agronom przywitał się jowialnie i przedstawił kolegę: — To jest też agronom, z POM-u...

— Z organizującego się dopiero — dorzucił blondyn. „Powiatowy” skinął po paczce papierosów; zaczął częstować. Zaczął od blondyna. Potem zwrócił się do Traczyka: — Słuchajcie no, Traczyk, kolega chciałby zapoznać się dokładnie z waszą spółdzielnią a przede wszystkim z wami, waszą polową grupą, no i z glebą. Kolega jest zdecydowanym zwolennikiem trawopolnego systemu. Ja, osobiście, nie palę się do nowinek, które jeszcze nie zdały egzaminu. Jednak nie przesądzam, nie przesądzam... Zdać mi się tylko, proszę kolegów, że jak się da glebie trochę odpoczynek, nawozik, no, i chwałki się podpieć — to i coś się zbierze. Ale, panie dobrodziej, suchego roku nie zamienimy na mokry, naodwrot, mokrego na suchy.

Niewątpliwie, niewątpliwie — przywitał obojętnie blondyn. Rozglądając się po polach, macał nogą ziemię, schylił się nawet i podniósłszy grudkę patrzył w nią pilnie. Starszy mówił dalej zgodnie ze swoim żywym charakterem: — Ziemia to jest ziemia. To nie to co fabryka, gdzie słownie do swojej woli można przy wkładach w nią zwiększyć produkcję do maksimum. A ziemia — stop, panie dobrodziej. Przychodzi susza — kłapa, przychodzi deszcz — kłapa. Loteria...

Blondyn popatrzał na mówiącego jakby zdziwiony. Starszy nie spieszył się: — Trudno. Uważam, że eksperymenty powinno się wykonywać na małą skalę.

— No, nie wiele chyba wniósł pan w unowocześnienie rolnictwa w powiecie — pokręcił głową blondyn — ale... — uśmiechnął się do Traczyka — my pana trzymamy, a to przede wszystkim dla obiadu.

— Proponuję tak — wystąpił starszy — ja z kolegą Radonem objeżdżemy pola a wy, kolego Traczyk, pożyczcie się. Potem zajedziemy do przewodniczącego i tam się spotkamy. — Może i wyście głodni? — zapytał gospodarz.

Agronomowie spojrzeli na siebie. Spojrzała były wymowne. Traczyk wyczytał z nich wszystko. Zaczął naszczyć wie zapraszać... Starszy nie oponował, natomiast młodszy rzekł, jakby chcąc uspokoić sumienie: — Ostatecznie stać mnie na trochę mleka z chlebem.

22

Wieczorem w tydzień później Dąbeć ustalał z kierownikami grup pracę na dzień następny. Grupa polowa miała skończyć siew pszenicy, poprzekopywać przegony i doprowadzić obsiane pole do całkowitego porządku na zimę. Traczyk rozplanował dokładnie, na jakie pola które konie pójda, w jakim siewniku i przez kogo będą prowadzone. Kto będzie pilnował za siewnikiem, by się otwory nie zapychały. Ziarno siewne było naogół odczyszczane. Przygotowanie siewników do siewu, należało do obowiązków Sypacza i jego grupy techniczno-podwózkowej. Sypacz nie żałował trudu. Ponościł oski, tryby wysmarował tawem... Spółdzielca posiadała trzy własne siewniki — jeden wypożyczyła z Gminnego Ośrodka Maszynowego. Do każdego siewnika Traczyk wyznaczył trzech ludzi i dał po trójce kont. Prowadzący siewnik — był odpowiedzialny za całość pracy w ciągu dnia. On też otrzymywał największą dawkę. Prowadzący siewnik i pilnujący siewnika z tyłu — młodszy — po równo tak ustalili ogólne zebranie. Praca prowadzącego siewnika była nie tylko najbardziej odpowiedzialna ale i najcięższa. (Dalszy ciąg nastąpi)